Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. NIEDZIELA, 19 CZERWCA 1927 ROKU. Nr. 166.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.559. Cena egzemplarza 20 groszy.

PO WYROKU NA KOWERDĘ.

Warszawa, 18.6 (Tel. wł.) — Sąd doraźny ogłosił obszerne umotywowanie wyroku na Kowerdę.

OKRĘGI 1 - MANDATOWE.

Warszawa, 18.6 (Tel. wł.) — W sferach zbliżonych do Rządu mówi się, że rozpoczęto już prace nad projektem rządowym nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Podstawą nowej ordynacji mają być okręgi jednomandatowe.

KANDYDATURA GEN. GÓRECKIEGO.

Warszawa, 18.6 (Tel. wł.) — Wniosek o nominację wiceministra spraw wojsk. gen. Romana Góreckiego prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego został już dpopisany przez ministra skarbu i będzie rozpatrzony na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 18.6 (Tel. wł.) — Min Zaleski wróci z Genewy w poniedziałek 20 bm.

WYCIECZKA CZESKICH NAUCZYCIELI.

Kraków, 18.6 (A. W.) — W dniu wczorajszym przybyła do Krakowa na kilkodniowy pobyt wycieczka nauczycieli czechosłowackich, w której skład wchodzi 60 osób. Goście zwiedzą zabytki miasta, poczem udadzą się na dalszy objazd Polski.

Z powodu silnej burzy, która uszkodziła połączenia telefoniczne, wczoraj po godzinie 10 wieczór nie otrzymaliśmy późniejszych wiadomości telefonicznych z Warszawy i z dalszych stron.

Nadzwyczajna sesja Senatu rozpocznie się dnia 22 czerwca

Warszawa, 18.6 (Tel. ....) Dziś o godzinie 6 do marszałka Senatu przybył wicepremjer Bartel i wręczył mu zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej zwołujące nadzwyczajną sesję Senatu na dzień 22 czerwca b. r.

Marszałek Senatu Trąmpczyński zwołał pierwsze posiedzenie Senatu na dzień 24 czerwca.

Okazuje się, że Rząd tłomaczy fakt niezwołania sesji Senatu razem z Sejmem tą okolicznością, że obie izby obradują w tej samej sali i jednocześnie nie mogłoby nastąpić otwarcie Sejmu i Senatu.

Nie należy jednak zapominać o tem, że obie izby już niejednokrotnie obradowały równocześnie tego samego dnia: Sejm w południe, a Senat popołudniu.

Biorą zakładników jak w kraju okupowanym.

NARAZIE MAJĄ BYĆ ARESZTOWANI ZAKŁADNICY Z LISTY NR. 1.

Warszawa, 18.6 (Tel. wł.) Donoszą z Moskwy: Oddziały prowincjonalne G.P.U. otrzymały z moskiewskiej centrali okólnik, zalecający aresztowanie zakładników z listy nr. 1.

Na liście tej, znajdujące się w każdym oddziale G. P. U., znajdują się osoby z t. zw. warstw posiadających, duchowni oraz ugrupowania podejrzane o sympatyzowanie z ruchem monarchistycznym.

Głos emigracji rosyjskiej.

O STOSUNKU PRZYSZŁEJ ROSJI DO POLSKI.

Paryż, 18.6 (Tel. wł.) Emigracyjna prasa rosyjska zaczyna już przy ocenie procesu Kowerdy przybierać ton trzeźwych refleksyj w stosunku do Polski.

Charakterystyczna w tym względzie jest opinja paryskiego dziennika „Russkoje Wremia", które pisze, że proces Kowerdy był egzaminem dla polskiego sumienia i polskiej państwowości, gdyż się zważy, że odbywał się on pod presją sowieckiego szantażu. Sąd polski stanął na straży honoru państwa, co będzie ocenione przez serca rosyjskie. Polska nigdy nie zazna pokoju, póki w Rosji rządzą Sowiety. Silna Polska potrzebna będzie przyszłej Rosji narodowej jako przeciwwaga idei restauracji Europy centralnej. Terytorjalne i narodowe społeczeństwa rozwijać się będą automatycznie i nastąpi zjednoczenie wszystkich Słowian pod hasłem Związku równych z równymi, a Polska, świadoma swej potęgi narodowej, będzie podstawą pokoju w przyszłej Europie.

GLOS NIEMIECKI O TRAKTACIE Z POLSKĄ.

Berlin, 18.6 (PAT) — Organ hr. Westarpa „Kreuzzeitung" omawiając sytuację w rokowaniach handlowych, jakie Niemcy prowadzą z różnemi mocarstwami, oświadcza, że jeżeli chodzi o Polskę, to jej żądania są narazie tak wysokie i tak niemożliwe do przyjęcia przez rolnictwo niemieckie, że o zawarciu traktatu z Polską nie może być mowy.

ZJAZD PROKURATORÓW.

Warszawa, 18.6 (PAT) — Dnia 13 i 14 bm. odbył się w Warszawie pod przewodnictwem prokuratora Sądu apelacyjnego Rudnickiego zjazd prokuratorów 13 Sądów okręgowych, należących do apelacji warszawskiej. Na otwarcie zjazdu przybył minister spraw. Meysztowicz wraz z podprokuratorem Sądu najwyższego Moldenhawerem, oraz prezesem Sądu Supińskim.

Przedmiotem obrad były zagadnienia, dotyczące przedewszystkiem ujednostajnienia poglądów na kwalifikację przestępstw.

Procz tego ustalono tryb, postępowania proceduralnego. Poświęcono znaczną część czasu na omówienie sprawy, dotyczącej więziennictwa. Wreszcie poddano szczegółowej dyskusji obowiązującą od niedawna ustawę karno - skarbową.

LOT BYRDA Z AMERYKI DO EUROPY.

Nowy York, 18.6 (PAT) — „United Press" Byrd, który zamierzał rozpocząć dzisiaj lot do Europy z powodu sytuacji atmosferycznych odroczył swój lot. Spodziewa się on jednakże, że będzie mógł w niedzielę a najpóźniej w poniedziałek wzbić się w powietrze.

PRZEGLĄD PRASY

Czy armja sowiecka jest przygotowana do wojny?

W korespondencji z Moskwy „Kurjer Warszawski" rozważa sprawę pogotowia wojennego armji sowieckiej, która daleka już jest do obdartych „bosiaków", idących w roku 1920 na Warszawę.

Wyszkolenie armji czerwonej — czytamy tam — oparte jest w znacznej mierze na t. zw. systemie terytorjalnym. Oznacza to, iż poszczególne dywizje rozlokowane są w okręgach, gdzie mieszkają żołnierze, wchodzący w ich skład. W ośrodku miejskim danego okręgu stoi nieliczna, ale doskonale wyćwiczona kadra dywizyjna, gros zaś żołnierzy zajmuje się swą „cywilną" pracą, będąc corocznie na przeciąg 1—2 miesięcy powoływani na ćwiczenia. System ten ma, rzecz prosta, swe dodatnie i ujemne strony. Zapewnia on wprawdzie łatwość ewentualnej mobilizacji (bo wszyscy żołnierze znajdują się odrazu na miejscu) oraz wytwarza pewną wewnętrzną spoistość w łonie dywizji (co wynika z zamieszkiwania na jednym obszarze), niemniej jednak silnie oddziaływa na jakość wyszkolenia, które, prowadzone dorywczo, nie może dać dobrych rezultatów, następnie zaś w przeciągu szeregu lat odrywa mężczyzn od pracy w okresach letnich, co wywołuje niejednokrotnie niezadowolenie, zwłaszcza wśród włościan, a w okresie krążących „wojennych" pogłosek tu i owdzie nawet panikę.

Co do wyposażenia technicznego, to pod tym względem da e się zauważyć w armji czerwonej znaczna poprawa. Zewnętrznie nie przypomina ona pod żadnym względem tych ludzi, z jakimi walczyliśmy w 1920 roku. W ciągu ostatnich trzech lat wydatkowano na cele, związane z podniesieniem technicznem armji około 3.5 miljarda naszych złotych. Suma ta głównie poszła na zakupy zagraniczne (przedewszystkiem Niemcy), bo wysiłki kierowników armji czerwonej, aby ruszyć własny przemysł wojenny, napotykają na duże trudności związane z nadmierną drożyzną towarów produkcji krajowej (o czem zresztą mówił sam Woroszyłow w swem wielkiem przemówieniu o armji czerwonej w lutym rb.)

Niemniej jednak około 50 miljonów dolarów poszło na cele inwestycyj w przemyśle wojennym. Rzecz prosta, że przy takich nakładach skutki muszą być widoczne. Wyposażenie techniczne w armji czerwonej zwiększyło się nietylko ilościowo, ale podniosło się jakościowo. Częściowo już zaczęto zastępować uzbrojenie i ekwipunek techniczny używany w 1920 roku, nowym.

Dalej zastanawia się moskiewski korespondent „Kurjera Warszawskiego" nad istotą nastrojów wojennych w Sowietach. Do zamordowania Wojkowa i ostatnich pobrzękiwań szablą sowiecką było tak, że właściwie bolszewicy panicznie obawiają się możliwości wojny, do **której nie są przygotoani i która mogłaby dać uzbrojonym masom wspaniałą okazję wywołania rewolucji.**

Jeśli od czasu do czasu na łamach prowincjonalnych i stołecznych pism sowieckich można odczuć nastrój „bojowy" to z góry wiadomo, że **wywołały go hasła wojownicze podane z góry.** Dzieje się to albo w celach polityki zagranicznej Sowietów dla wywołania odpowiedniego efektu w Europie (np. zimowe pogróżki wojenne pod adresem Polski), albo w doraźnych celach wewnętrznych np. bezpośrednio przed uchwaleniem olbrzymiego budżetu wojskowego. Nastrojami temi wywołuje się, oczywiście, silne zdenerwowanie mas, co pozwala przeprowadzić wszelkie pozycje budżetowe bez protestu. Z chwilą uchwalenia budżetu cały wysiłek kierowniczych sfer sowieckich skierowany jest ku zatuszowaniu nastrojów wojennych i uspokojeniu ludności, że „...wojny nie będzie".

TOLERANCJA SOCJALISTYCZNA W MEKSYKU.

Paryż, 18.6 (PAT) — Dzienniki donoszą z Rzymu, iż, według wiadomości z Meksyku, rozstrzelano tam bądź spalono bądź żywcem pogrzebano 18 księży.

INTERPELACJA CZESKICH KOMUNISTÓW.

Praga, 18.6 (Tel. wł.) — Komuniści czescy wnieśli w parlamencie interpelację z powodu rzekomego istnienia tajnej organizacji wojskowej, która pobiera 60 miljonów koron czeskich zasiłków ze skarbu republiki.

Sprawa amunicji polskiej na Westerplatte.

ZOSTAŁA ODŁOŻONA PRZEZ RADĘ LIGI NARODÓW DO WRZEŚNIA.

Genewa, 18.6 (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozpatrywana była sprawa amunicji na Westerplatte.

Sprawozdawca tego zagadnienia ambasador republiki Chili, Villegas oświadczył, że z powodu zbyt późnego wniesienia tej sprawy przez Gdańsk, nie miał możności dostatecznie tej sprawy zbadać i **dlatego proponuje odłożenie tej sprawy do września i utrzymania aż do tego czasu decyzji tymczasowej Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku von Hammela**, dotyczącej sposobu wyładowania amunicji na Westerplatte.

Wobec powyższego stanowiska sprawozdawcy, przewodniczący Rady Chamberlain wyraził życzenie, aby w dyskusji unikano poruszania meritum sprawy.

Przeciwko temu zaoponował minister Stresemann, który niewątpliwie kierował się chęcią umożliwienia prezydentowi Sahmowi wygłoszenia przemówienia w obronie stanowiska gdańskiego.

Przewodniczący Chamberlain trwa przy swem poprzedniem stanowisku.

Mimo to prezydent Sahm wygłosił przemówienie, w którem atakował Polskę i postawił żądanie, ażeby wobec odroczenia sprawy zachowany był stan wyładunkowy w wolnym porcie.

Przeciwko takiemu załatwieniu sprawy zaoponował min. Strassburger, żądając definitywnego załatwienia sprawy. Minister wskazał na to, że wielokrotne dyskutowanie sprawy przez Radę Ligi Narodów wpływa niekorzystnie na stosunki polsko-gdańskie.

Z kolei zabrał głos von Hammel proponując, aby decyzja jego była utrzymana aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przez Radę Ligi i podkreślił, że obecny stan rzeczy w wysokim stopniu gwarantuje bezpieczeństwo wolnego miasta.

W wyniku dyskusji postanowiono odłożyć do września ostateczną decyzję, utrzymując w całej rozciągłości decyzje wysokiego Komisarza, zatem wnioski prezydenta Sahma jak i propozycja Stresemanna zostały odrzucone.

KLĘSKA GDAŃSKA W LIDZE NARODÓW

Gdańsk, 18.6 (PAT) Tutejsza prasa niemiecka z wielkiem niezadowoleniem omawia rezultaty narad Ligi Nrodów w sprawach gdańskich, uważając, że Gdańsk poniósł w Genewie poważną klęskę, a zwłaszcza w sprawie Westerplatte.

Całą odpowiedzialność za rozstrzygnięcie tej sprawy dzienniki zrzucają przy tem na Ligę Narodów i Polskę, Podkreślając z wielkiem uznaniem i wdzięcznością energiczną interwencję ministra Stresemanna, którego wystąpienie umożliwiło poruszenie sprawy Westerplattu wobec całego świata.

Wszystkie dzienniki niemieckie w Gdańsku atakują Ligę Narodów, zarzucając jej przedstawicielowi w Gdańsku p. von Hammelowi lekkomyślność.

Polska przyzwala na pożyczkę dla Gdańska.

Gdańsk, 18.6 (PAT) — Dziś przed południem radca legalny przy komisarjacie generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Stefan Lalicki zawiadomił w imieniu Rządu polskiego senat gdański, że Rząd polski nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko zaciągnięciu przez wolne miasto pożyczki zagranicznej na podstawie już poprzednio warunkach.

Tem samem, rząd polski załatwił w sensie pozytywnym zasadniczy warunek przewidziany w artykule 7 konwencji paryskiej z dnia 9 listopada 1920 r., dotyczący zaciągnięcia pożyczki zagranicznej przez wolne miasto.

Jak wiadomo we finansowaniu pożyczki dla wolnego miasta, która ma charakter międzynarodowy, bierze udział także polskie konsorcjum bankowe z Bankiem Handlowym w Warszawie na czele.

Zjazd oficerów rezerwy w Krakowie.

Kraków, 18.6 (PAT) — Dziś przed południem rozpoczęły się w kasynie oficerskim obrady zjazdu oficerów rezerwy. Uroczystość otwarcia, poprzedziło nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów, w czasie, którego wygłosił kazanie ks. gen. Niezgoda. Władze na zjeździe reprezentował wojewoda Darowski, gen. Wróblewski, szef sztabu Bolesławicz wiceprezydent miasta Welgus. Zjazd otworzył mecenas Szurlej, który następnie wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, podjęty manifestacyjnie przez zebranych.

Następnie przemawiał prof. dr. Kumaniecki, prezes oddziału krakowskiego Związku oficerów rezerw

O godz. 11.20 przemówił do zjazdu przez radjo marszałek Piłsudski.

W imieniu ministra spraw wewn. Składkowskiego powitał zebranych wojewoda Darowski.

Przemawiał jeszcze gen. Wróblewski.

Po przemówieniach powitalnych urządzono przerwę a po wznowieniu obrad mecenas Szurlej złożył sprawozdanie z działalności Związku, poczem dokonano wyboru komisji mandatowej, przysposobienia wojskowego, ideologji Zw. oficerów rezerwy i regulaminowej.

Popołudniu nastąpił wyjazd do Wieliczki, a w dalszym ciągu obrady.

Mocarstwa przeciw propagandzie 3-ej międzynarodówki.

Berlin, 18.6 (PAT) Genewski korespondent agencji „Telegraphen Union" dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że na konferencji ministrów, która odbyła się w środę bieżącego tygodnia w Genewie, rozważano m. in. sposoby przeciwdziałania propagandzie komunistycznej w krajach europejskich. Na wniosek Chamberlaina przedstawiciele poszczególnych mocarstw mieli określić stanowiska swych rządów w tej sprawie.

W wyniku narad odstąpiono od projektu skierowania programowej deklaracji do rządu Sowietów w sprawie propagandy 3-ej międzynarodówki, natomiast poszczególne rządy mają niezwłocznie zwrócić się do rządu moskiewskiego z przedstawieniem, na jakie niebezpieczeństwa naraża się przez tolerowanie dalszej propagandy 3 międzynarodówki w krajach Europy.

W końcu ustalono, że na wypadek, gdyby w międzyczasie nie nastąpiła zmiana w stanowisku 3 międzynarodówki wobec zagranicy, następna sesja Rady Ligi rozważać będzie w dalszym ciągu środki, niezbędne dla zwalczania propagandy komunistycznej.

Skandal w poselstwie sowieckiem w Norwegji.

Oslo, 18.6 (AW) W parlamencie norweskim zgłoszono interpelację z powodu niebywałego skandalu, jaki rozegrał się w poselstwie sowieckiem w Oslo na obchodzie żałobnym, urządzonym po zgonie Wojkowa.

W czasie obchodu pos. sowiecki Maker wygłosił namiętne, pełne obelg, przemówienie pod adresem Anglji. Podobne przemówienia wygłosili biorący udział w uroczystości przedstawiciele komunistów norweskich.

Przemówienie posła sowieckiego wywołało w korpusie dyplomatycznym Oslo wielkie oburzenie. Min. Lykke w odpowiedzi na interpelację oświadczył w parlamencie, iż zakomunikował posłowi sowieckiemu, że na przyszłość nie dopuści do tego rodzaju incydentu. Parlament przyjął rezolucję, potępiającą skandal w poselstwie sowieckiem 106 głosami przeciwko 29

TAJEMNICZY ZGON W TATRACH.

Zakopane, 18.6 (AW) Wczoraj doniesiono do miejscowego komisarjatu policji państwowej, że koło Pięciu Stawów znaleziono w górach zwłoki.

Wysłana ekspedycja stwierdziła, że zmarłym jest robotnik leśny pracujący pod Pięcioma Stawami, który poprzedniej nocy zmarł w dość tajemniczych warunkach.

Nocował on wraz z innymi robotnikami w szałasie z kory drzewnej i gałęzi.

Krytycznej nocy robotnik ten, nazwiskiem Walczak, liczący lat 27, a pochodzący z powiatu Wadowickiego, wstał celem dołożenia drzewa do ogniska, poczem z powrotem położył się spać, nad ranem zaś już nie żył.

Nazewnątrz nie znaleziono na zwłokach żadnego obrażenia, tak że przyczynę śmierci będzie mogła stwierdzić dopiero zarządzona w Zakopanem sekcja.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA WE LWOWIE.

Lwów, 18.6 (Tel. wł.) — Wczoraj wydarzyła się tu wielka katastrofa samochodowa której ofiarą padło trzech żołnierzy. Z placu powystawowego jechał po nader spadzistej ulicy wojskowy wóz ciężarowy naładowany eksponatami z wystawy sportowej. W pewnym momencie wskutek pęknięcia hamulca i nagłego skrętu samochód wywrócił się, nakrywając sobą trzech żołnierzy. Ofiary wydobyto zupełnie zdruzgotane. Dwóch z nich, Stefana Nasiuka i Ferdynanda Schmidta przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala wojskowego.

WYSPA LOTNICZA NA OCEANIE

Nowy Jork, 18.6 (AW) Dla ułatwienia regularnej komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką, zamierza pewne towarzystwo amerykańskie zbudować pośrodku oceanu Atlantyckiego sztuczną wyspę pływającą. Wyspa taka ma umożliwić lotnikom odświeżanie zapasów prowiantowych i benzyny wych.

Towarzystwo zamierza rozpocząć prace budowlane już w sierpniu r. b.

Bohater pierwszego lotu transatlantyckiego Lindbergh w czasie przyjęcia w Nowym Jorku zakwestjonował pożytek tego rodzaju wyspy przystankowej.

JESZCZE NIE ZNALEZIONO ICH.

Ottawa, 18.6 (PAT) — Tajemnicze światła znowu były widziane w sąsiedztwie miasta Chicoutini prowincji Quebec. Światła te budzą nadzieję, że zaginieni lotnicy francuscy znajdują się w oddalonych okolicach rzeki Peribonka. W nadziei znalezienia śladów lotników uda się jutro do tych okolic aeroplan.

Z KANADY WYRZUCAJĄ ICH.

Londyn, 18.6 (PAT) — W wyniku zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Kanadą i Rosją handlowy przedstawiciel sowietów opuści Quebec we wtorek przyszłego tygodnia, udając się do Moskwy. Biuro delegacji sowieckiej zostanie wkrótce zamknięte, a członkowie jego przeniesieni do Nowego Yorku, skąd prowadzone będą wszystkie interesy sowieckie w północnej Ameryce.

WYROKI SOWIECKIE NA POLAKÓW.

Moskwa, 18.6 (PAT) — Sąd okręgowy w Charkowie na nadzwyczajnej sesji skazał na karę śmierci dwóch obywateli polskich Knypińskiego i Wierzbowicza. Wyrok wykonano: Knypiński i Wierzbowicz oskarżeni byli o rzekome szpiegostwo.

NAJMNIEJ WYDAJNA SESJA.

Londyn, 18.6 (A. W.) — Cała prasa angielska zdradza z powodu wyników narad genewskich wielkie rozczarowanie. Niektóre z pism posuwają się tak daleko, że stwierdzają, iż jest to najmniej wydajna sesja ze wszystkich dotąd odbytych 45-ciu.

Nowy konflikt.

Warszawa, 17 czerwca.

Dnia 14 czerwca zostało p. marszałkowi Sejmu doręczone orędzie p. Prezydenta o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej. Jakkolwiek kancelarja Senatu czuwała, tego dnia, ani też dni następnych żaden akt o zwołaniu sesji senackiej nie został doręczony. Sprawa pozostaje zatem dotąd na wokandzie.

Art. 25 Konstytucji powiada: „Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat". We wszystkich postanowieniach Konstytucji władza ustawodawcza dzieli się łącznie pomiędzy Sejm i Senat, a los obu instytucji, a więc zwołanie, otwarcie, zamknięcie, rozwiązanie, wygaśnięcie terminu urzędowania — bezpośrednio jest zespolony.

Inaczej być nie może, gdyż art. 2 Konstytucji jasno postanawia: „Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat..."

Postanowienia te były dotąd zawsze respektowane i nigdy nikomu nie przychodziło do głowy, by mogło być inaczej. Nikt nie dopuszczał nawet możliwości jakichkolwiek „figlów".

Kiedy po zmianie Konstytucji z dnia 2 sierpnia 1926 r. dokonywano zwołania sesji budżetowej, p. minister sprawiedliwości wręczył p. marszałkom i Sejmu i Senatu odpowiednie pisma p. prezesa Rady ministrów, w których on komunikował im wydane przez p. Prezydenta zarządzenie o zwołaniu sesji budżetowej. Pismo to wspominało, iż o otwarciu sesji zostanie wydane nowe zarządzenie.

Obecnie p. marszałek Sejmu otrzymał odrazu oryginał zarządzenia p. Prezydenta o zwołaniu sesji i równocześnie o jej otwarciu dnia 20 bm. Rzecz tedy została uproszczona. Kwestja zatem, która w listopadzie ub. r. zajęła dwa tygodnie czasu: wstać czy siedzieć — w danej chwili nie wchodzi w rachubę. Lecz mamy nową kwestję: sesji senackiej.

Szereg znawców Konstytucji uważa, iż ze względu na swą organiczną całość zwołanie Sejmu jest jednoznaczne z zwołaniem Senatu. Tymczasem jednak prace przygotowawcze do sesji są poczynione przez Sejm jedynie.

Z kół zbliżonych do Rządu słychać rozmaite głosy. Jedni mówią, iż poprostu stała się omyłka, którą należy sprostować w swoim czasie. Inni twierdzą, iż niedostarczenie Senatowi zarządzenia zwołania to tylko — zapomnienie: jednakże mija już trzy dni i nikt nie pamięta o potrzebie usunięcia zapomnienia. Wreszcie są tacy, którzy stwierdzają, że to... drobiazg, że Senat nic niema do zrobienia, że gdyby miał jakie plany pracy, wtedyby się podobnie jak Sejm przygotowywał do zwołania i przygotowałby odpowiedni wniosek do p. Prezydenta: skoro tego nie zrobił, niema widocznie nic do powiedzenia. Zdarzają się też opinje, że Senat, jeśli pragnie być zwołanym, może zgłosić odpowiedni wniosek do p. Prezydenta...

W walce z systemem parlamentarnym, uprawianym przez obecny regime, obecny incydent z Senatem jest jednym z fragmentów. Ostrze jego skierowuje się zarówno przeciwko Sejmowi, jak Senatowi. Przeciwko Senatowi z natury rzeczy: zmierza do obniżenia jego powagi i pozycji, zresztą sam zaszły fakt powagę tę osłabia. Przeciwko Sejmowi o tyle, iż widocznie sesja nadchodząca Sejmu traktowana jest przez czynniki kierownicze z wielkiem niedowierzaniem i bez żadnej wiary w jej produktywność, gdyż brak Senatu uniemożliwia powzięcie jakichkolwiek bądź uchwał przez Sejm. Widocznie sfery kierownicze chciały dać Sejmowi okazję do... „wygadania się"...

W gruncie rzeczy bieg wydarzeń stanowi nietyle ubliżenie ciałom ustawodawczym, ile przedewszystkiem Konstytucji i jej 25-mu artykułowi. Bezspornie rozstrzyga on o stanowisku obu ciał parlamentarnych, tymczasem zaś przez brak zarządzenia o zwołaniu i otwarciu Senatu można interpretacjami konstytucyjnemi stan rzeczy doprowadzić do absurdu. Jeśli bowiem nie będziemy stali na gruncie organicznej łączności obu ciał, to w takim razie w konsekwencji winniśmy dopuścić odrębne sesje obu instytucji ustawodawczych, odrębne dokonywanie wyborów, odrębne zamykanie ich sesji i kadencji, odrębność rozwiązywania Sejmu i Senatu — słowem: w nasz ustrój konstytucyjny i prawny można wprowadzić bezwzględny chaos, zamieszanie i anarchję.

Zbyt wielkie mamy przed sobą zadania, zbyt poważne jest obecne położenie ogólne i wewnętrzne i zewnętrzne państwa, by tego rodzaju figlarne interpretacje konstytucyjne były w porę, by przydawały nam energji do pracy, a szacunku i poważania u obcych.

H. W.

Polska w hołdzie Słowackiemu

WYSTAWA PAMIĄTEK PO WIESZCZU WE LWOWIE.

Inauguracją uroczystości ku czci Słowackiego na terenie lwowskiem było dokonane w ub. czwartek otwarcie Wystawy pamiątek po Słowackim i związanych z nim dzieł sztuki w zakładzie narodowym im. Ossolińskich, który skupił w swych zbiorach **przeważną część bezcennych jego autografów**, skąd wyszły najważniejsze wydania zbiorowe jego spuścizny poetyckiej.

W sali wystawowej, gdzie pomieszczone zostały pamiątki po Juljuszu Słowackim, zebrał się spory zastęp publiczności. Przemówił pierwszy kurator Andrzej ks. Lubomirski, który zaznaczył, iż w chwili, gdy prochy Słowackiego rozpoczęły swój pochód tryumfalny do ojczystej ziemi, przypadł zakładowi im. Ossolińskich zaszczyt inauguracji uroczystości ku czci Wieszcza otwarciem wystawy pozostałych po nim pamiątek. W murach tego zakładu zebrane zostały drogocenne skarby Jego spuścizny, tu powstały wspaniałe dzieła o jego twórczości i najważniejsze wydania zbiorowe jego dzieł. W końcu złożył podziękowanie instytucjom i osobom prywatnym za dostarczenie pamiątek po Słowackim na wystawę i powitał przybyłych na podniosłą uroczystość.

Z kolei zabrał głos **prof. dr. Juljusz Kleiner** i przemówił w te mniej-więcej słowa:

— Za kilka godzin — prochy Słowackiego rozpoczną pochód tryumfalny przez morze na Wawel — jako zadośćuczynienie za ów smutny, cichy pogrzeb samotnika, którego garstka przyjaciół powiodła na piękny cmentarz w ziemi obcej.

Kiedy wracały do Polski szczątki doczesne Mickiewicza, wtedy obok płomiennego wybuchu tłumionych przez niewolę serc narodu — towarzyszyło im ciepłe uczucie najbliższych. Syn i córka odprowadzali zwłoki ojca. Słowacki samotniklem być nie przestał i po śmierci. Nikt nie powita go bliskością rodzinnego umiłowania w chwili, gdy wraca cudem tęskonty ziszczone.

A jednak — może zbyt bezwzględne to słowo. Może znajdzie się ów dom rodzinny, co inaczej, niż ogół podziwiający, przez jakąś bezpośredniość związków serdecznych zdobi się cichą radością w tych dniach tryumfu. Może znajdzie się w Polsce dom Słowackiego. Nie przemieszkują w nim wprawdzie synowie, ale zgromadziło się w nim potomstwo ducha.

Tutaj w zakładzie narodowym im. Ossolińskich, co kultowi poety czynnie przewodniczy po dzień dzisiejszy, skupiły się bezcenne rękopisy „Króla-Ducha", „Genezis", „Zborowskiego", „Fantazego", „Złotej Czaszki" i tylu jeszcze innych utworów. Tutaj album podróży wschodniej towarzyszyć pozwala wędrowcowi romantycznemu na szlakach egipskich, a raptularz mistyka daje złudę obcowania codziennego z rewelatorem tajemnic genezyjskich. Tutaj w portretach skupiły się wspomnienia trwałe poety i jego matki — i ojca zadumanego — i bogatej w indywidualności ciekawe rodziny Januszewskich.

I oto gromadzą się portrety owe i autografy, i dzieła sztuki — i nadsłuchują ech powrotu tryumfalnego — i cieszą się, że zakład narodowy im. Ossolińskich pierwszy w Polsce pokłonił się wracającemu sercem miłującem i rozradowanem.

A my pochyleni ku tym pamiątkom, które zbliska widziały go żywym — szeptamy im tajemnicę, żeśmy w dali wyżyn ujrzeli go — nieśmiertelnym.

Po przemówieniu prof. d-ra Kleinera cisza przez mgnienie zaległa salę wystawową, poczem publiczność zwiedzała wystawę, która zgromadziła wielką ilość pamiątek po Słowackim, jak jego podobizny, portrety rodziny i osób z Wieszczem związanych, widoki, dzieła sztuki, a przedewszystkiem wspaniały zbiór autografów.

Przygotowania wojenne Sowietów.

Przygotowania wojenne Rosji sowieckiej odbywają się ostatnio w tempie przyśpieszonem. Organy wojskowe i przemysłowe Z. S. S. R. wydają stałe nowe zarządzenia, mające na celu nietylko podniesienie zdolności bojowej armji czerwonej, lecz zmierzające zarazem do przystosowania przemysłu sowieckiego do produkcji materjałów wojennych.

„Chamberlain z zapaloną pochodnią błądzi wśród beczek z prochem" — w ten sposób tytułuje „Weczernjaja Moskwa" swe artykuły i informacje o sytuacji w Europie zachodniej. Również inne pisma moskiewskie ostatnio podniosły bardzo ton przy omawianiu wydarzeń w Anglji i w Polsce, wskazując przy każdej okazji na widmo zatargu zbrojnego między zachodem a Sowietami. Te ciągłe alarmy wojenne prasy sowieckiej znajdują, rzecz jasna, swe odbicie w charakterze i tempie przygotowań wojennych Z. S. S. R.

Tak więc „Awiochim" postanowił założyć „fundusz obrony Z. S. S. R.", a w związku z tem wydał orędzie „do wszystkich pracujących Z. S. S. R.", w którem motywuje konieczność założenia powyższego funduszu zbliżającem się niebezpieczeństwem wojny. Rozbudowa floty napowietrznej Z. S. S. R. powinna być — zdaniem kierowników Awiochimu — odpowiedzią na ostatni czyn Chamberlaina. W szeregu ośrodków przemysłowych władze sowieckie prowadzą ożywioną propagandę na rzecz organizowania wśród robotników zbiórek na cele wzmocnienia obrony państwa. Ponadto „Awiochim" organizuje „tydzień obrony", który odbędzie się już w czasie najbliższym.

W tych dniach wystąpił na posiedzeniu sowietu zjazdów przemysłu i handlu państwowego przewodniczący sowietów gospodarstwa narodowego Z. S. S. R. Kujbyszew, który wygłosił przy tej okazji obszerny referat na temat nowych zadań przemysłu sowieckiego. „Sytuacja polityczna w państwie naszem i na forum międzynarodowym — powiedział Kujbyszew — stawia przemysł nasz przed szeregiem nowych zadań. Ostatnie wydarzenia świadczą o tem, że mamy do czynienia nie z pojedyńczymi dorywczymi przejawami nienawiści świata kapitalistycznego w stosunku do nas, lecz ze zaktualizowaną, zorganizowaną walką systematyczną".

W dalszym ciągu Kujbyszew nawołuje organy państwowe do zwracania baczniejszej uwagi na robotę oragnizacyj antybolszewickich w Rosji i do przeprowadzenia mobilizacji wszystkich sił państwa na wypadek napadu z zewnątrz.

— Jest rzeczą konieczną — mówił dalej naczelnik głównego organu gospodarczego Z. S. S. R. — żeby przemysł nasz jak najintensywniej się rozwijał, przystosowując się przytem do zadań obrony państwa. Powinniśmy systematycznie dążyć do stworzenia jaknajściślejszego kontaktu między przemysłem a obroną państwa.

Tak więc w chwili obecnej naczelnem hasłem jest w Rosji sowieckiej **hasło ogólnej „wojenizacji"**.

„Weczernjaja Moskwa" pisze, że „wojenizacja" wymaga udziału całego społeczeństwa sowieckiego w robocie wojennej, regularnego przysposobienia wojskowego młodzieży, rozwoju sportu, ćwiczeń strzeleckich, ćwiczeń taktycznych w polu, w lesie, na kresach miast itd.

— Niechaj odpowiedź nasza na ostatni krok Chamberlaina — podkreśla „Weczernjaja Moskwa" — nacechowaną będzie świadomością niebezpieczeństwa wojny, świadomością, że wojna nie jest muzyką bliższej czy dalszej rzeczywistości, lecz krwawą rzeczywistością chwili obecnej".

W obronie niezawisłości sądownictwa.

OBRADY ZARZĄDU GŁ. ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej — w Warszawie omawiano zasady projektów ustawodawczych, dotyczących reorganizacji sądownictwa.

W szczególności zajęto się **sprawą utrwalenia i zapewnienia**, zgodnie z podstawowemi zasadami Konstytucji, **niezawisłości sądów**. Z tą kwestją związane jest zagadnienie trybu nominacji i awansów służbowych sędziów.

Zatrzymano się na koncepcji, przyjętej w wielu innych państwach, i polegającej na tem, że **listy kandydatów na stanowiska sędziowskie układane są przez organy sądowe**, mające możność, jako ciała zbiorowe, pozbawione zabarwienia politycznego, wyeliminowania wszelkich wpływów ubocznych, oraz możność bezstronnej oceny kwalifikacyj zawodowych i moralnych kandydata — że **listę, uformowaną przez sąd niższej instancji kontroluje sąd wyższy z prawem uzupełnienia tej listy, wreszcie z pośród kandydatów, umieszczonych na liście, minister sprawiedliwości według swego uznania przedstawia jednego z nich do nominacji p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.**

W tym przedmiocie przyjęto odpowiednią uchwałę.

Również w imię konstytucyjnej zasady niezawisłości sędziów przy pełnieniu funkcji urzędowych, oraz zgodnie z zasadą wyodrębnienia władzy sądowej od władzy administracyjnej, przyjęto, że **nadzór służbowy winien być wykonywany przez ministra sprawiedliwości nie przy pomocy urzędników, lecz za pośrednictwem odnośnych prezesów sądów albo delegowanych ad hoc sędziów.**

Sprawy natury ekonomicznej były także poruszane. Między innemi postanowiono ze względu na nikłość pensyj sędziowskich, które nietylko nie pozwalają na zgromadzenie jakiegokolwiek zasobu „na czarną godzinę", lecz nie wystarczają nawet na zaspokojenie niezbędnych potrzeb bieżących, **założyć rejonowe kasy zapomogowe**, które z funduszów, zebranych drogą składek członkowskich, wypłacać będą zapomogi pozostałym po zmarłych członkach rodziny.

Ideologja żołnierszczyzny na manowcach.

Wiemy dobrze, jak niejednolita ideologicznie jest tak zwana „grupa majowa“ i jak silnie fermentuje wewnętrznie. Zarodkiem tego fermentu jest przedewszystkiem ów przedziwny aljans tężyzny z żydowszczyzną, który zaznaczył się ze szczególną siłą od zarania „nowej ery“. Trudno bo było oczekiwać spiżowych akordów z połączenia przepitego basu Zagłoby z piekliwym tenorkiem Firulkesa. Pobrzękiwanie szabelką, kapralska chwackość — i „wszechludzkie“, masońsko-pacyfistyczne - wolnomyślicielskie minki i uśmieszki. Zagłoba chrapie pod ławą, a panienka z „Imci“ coś mu tam gada o niewyzyskanych mocach ducha — kokieterje faszystowskie, propaganda trzeciorzędnego mistycyzmu, religja „lóż“ — wszystko do kupy.

Dziwaczna ta sytuacja powstała stąd, że bagnet w pewnym momencie doszedł do przekonania, że — trudno — myśleć jednak trzeba, jest to wprawdzie funkcja podrzędna i niesympatyczna, ale „do pewnego stopnia“ konieczna. A że lubi się „w takich razach“ wyręczać „specjalistami“ — więc kiwnął na jarmułkę, która tej funkcji podjęła się ochoczo — była to dla niej niełada gratka. Jarmułka jak jarmułka: myśli po swojemu i zaczęła też po swojemu intelektualizować ideologję bagnetu na nutę liberalno-pacyfistyczną.

Stworzyła się sytuacja paradoksalna: grupa, której zasadniczemi cechami są: męstwo, wigor fizyczny i (co przy niechlujnej gospodarce duchowej jest nieuniknione) awanturniczość i postawa prowokacyjna, wytworzyła sobie ekspozyturę ideologiczną o rysach niezdecydowanych, chwiejnych, przesiąkniętą duchem pseudo wiary w anemiczne ideały pacyfistyczno - humanitarne. Obóz nacjonalistyczny, otwarcie wyznający nieufność wobec pacyfizmu, widzący w wojnie jedyną możliwą odpowiedź (przy założeniu, że naród nie chce popełnić samobójstwa) na zarysowujące się wyraźnie (wbrew oficjalnie rożyserowanym pozorom) plany zaborcze jednych narodów przeciw innym, uważający, że wojna nie jest mniej moralnym środkiem podboju od środków pokojowych, wyznaje „militaryzm“, będący tylko nieuniknioną konsekwencją poglądów nacjonalizmu na człowieka i społeczeństwo, konsekwencją jego psychologji i socjologji.

Zdawałoby się, że tam, gdzie panuje inna, sprzeczna z tą psychologja i socjologja, w grupie „majowej“ właśnie powinniśmy się spotkać z głęboko zakorzenionym antymilitaryzmem. Ale cóż widzimy? Nacjonaliści mówią o wojnie poważnie, w ciężkim poczuciu jej konieczności, ze ściśniętem raczej sercem. Zato ci, co kumają się z „paneuropejskim“ pacyfizmem, śpiewają sobie chwacko: „Jak to na wojence ładnie“. Ta dysharmonja między rzeczywistemi usposobieniami grupy „majowej“ a jej oficjalną ideologją, która dzięki rozgardjaszowi duchowemu, właściwemu tej grupie, do niej się przyplątała — nie mogła nawet tutaj, w atmosferze pogardy dla wszystkiego, co jest myślą i planem, nie wzbudzić odruchów refleksji i dążenia do rzetelniejszego określenia swej fizjonomji. Toczące się procesy rozwodowe różnych grup majowych są tej reakcji znamiennym wykładnikiem. Odbywa się filtrowanie, akcentują rozbieżności, klaruje fizjonomja. Coraz wyraźniej oddziela się rdzeń od nalotu, zarysowuje się pewna podstawowa „bona species“ ze wszystkiemi swojemi wadami i zaletami, w swej postaci czystej, pierwotnej.

Jest to fakt radosny z dwóch względów: 1) bo wogóle dobrze jest, kiedy się wie, czem się jest w rzeczywistości, 2) bo dowodzi, że drapujące się w humanitaryzm teorje „paneuropejskie“ nie znajdują podatnego gruntu do rozwoju w żadnem z ugrupowań rdzennie polskich. To wydzielanie się polskiego ośrodka z mgławicy pomajowej pozwala nam też na ocenienie już dzisiaj, czem ten ośrodek jest i jaką w życiu narodowem może odegrać rolę.

Czem jest? — Żołnierszczyzną. W tem określeniu zamyka się wszystko, co o tej grupie można powiedzieć dodatniego i ujemnego. Aby zaś ocenić jaką rolę owa żołnierszczyzna może w życiu narodowem odegrać, trzeba bliżej określić jej rodzaj. Tutaj jej słownik przychodzi nam z pomocą. Charakterystyczna jest rola, którą w języku tej grupy odgrywają zdrobniałe formy rzeczowników, oznaczających przedmioty lub pojęcia, mające związek z czynem orężnym. Nie mówi się „wojna“ lecz „wojenka“, nie „żołnierz“ lecz „żołnierzyk“, „szabelka“, „konik“. Tkwi w tem nuta fanfaronady i zakochanego w sobie partykularyzmu. Czuje się w tem partyzantkę, jakąś wyprawę wojenno-myśliwską, przygodę. Oni właśnie są ludźmi przygody, przygoda jest im potrzebna do życia. I tu znowu paradoks psychologiczny: to nawskroś polskie odczuwanie uroku wojny jako romantycznej przygody spotykamy u ludzi, którzy na arenie światowej występują pod szyldem „paneuropeizmu“. Nacjonaliści zaś, odżegnywający się od „Paneuropy“ odczuwają wojnę po europejsku, jako zawiłą, wymagającej kolosalnej kultury nerwów grę, którą trzeba wygrać. Nie ma tu miejsca na „łezkę“ i „awanturkę“. Obóz nacjonalistyczny ma daleko żywsze, głębsze związki z Europą, niż obóz, któremu nie wystarcza już zwykła sobie Europa, który musi mieć „Paneuropę“.

Dobrze jest, jeżeli naród posiada grupę mężczyzn, zaabsorbowanych całkiem życiem fizycznem, grupę, mającą żądzę walki i wiarę w potęgę swego ramienia. Taka powinna być właśnie armja narodowa. Cechy te posiada niewątpliwie t. zw. „piłsudczyzna“, ta prawdziwa, oczyszczona, a raczej oczyszczająca się z pomajowych nalotów. I to mogłoby być jej jedyną, bardzo ważną zresztą historyczną racją bytu. Mogłoby być, gdyby nie dwie przeszkody zasadnicze, paraliżujące, jak dotąd, twórczy rozwój jej sił. Oto one: 1) ideologja „wojenki“, 2) wiara w możliwość organizowania życia narodowego od zewnątrz, od strony, aby tak rzec, czynu fizycznego. Wojenka to symbol hazardu, igrania z losem, prowokowania niebezpieczeństw, zawadjackiej ufności w dobrą gwiazdę swej „szabelki“, to wskrzeszenie chwackości i krewkości szlacheckiej, ze wszystkiemi jej zaletami i wadami: bitnością, odwagą, gotowością do ofiar, ale i krótkowzrocznością polską, który murem chińskim odgradza nas od tego, co jest najtęższe i najlepsze w Europie i która prowokuje w Europejczyku ten specyficzny, ironiczno - pobłażliwy stosunek do Polski i Polaków. W każdym narodzie są powstańcy, siewcy entuzjazmu, miłośnicy bitki i czynu orężnego — oraz mężowie stanu. W życiu narodowem oba te czynniki są potrzebne, oba spełniają w niem zarówno niezbędną rolę. Źle jest jednak, kiedy pierwsi wchodzą w rolę drugich. A tak jest właśnie u nas. No i nie łatwe jest odwrócenie tego porządku. Stoi tu na przeszkodzie nałóg myślenia, zbyt głęboko zakorzeniony wśród naszych majowców, aby go można było wytrzebić djalektycznie, a sprzyjający lekceważeniu typu męża stanu na korzyść powstańca - konspiratora — to przeświadczenie, że wszystko da się osiągnąć przez czyn fizyczny, przez narzucenie narodowi siłą pewnego porządku społecznego, ułożonego dedukcyjnie i czyniącego zadość wymaganiom zdrowego rozsądku. Praca wewnętrzna człowieka nad sobą, długie, nieefektowne zewnętrznie napięcia sił psychicznych społeczeństwa, mozolne architektonizowanie ducha — wszystko to jest w pogardzie u ludzi omawianego typu. W ich pojęciu trzeba być tylko „dobrym chłopem“ i mocno hukać pięścią w stół. Ludzie ci, dzięki wielkiemu ubóstwu środków działania i niezmiernie skąpej wiedzy o człowieku, muszą iść przez życie, wsparci jedynie na własnem męstwie i własnym kułaku... Z drugiej strony ta fatalna ograniczoność działania, na którą są skazani, ta prostolinijność ich psychiki jest, trzeba to przyznać, ich siłą, ich jedyną siłą. W interesie narodu leży, aby tę siłę wyzyskać.

Ci, których stać na zrozumienie procesów psychicznych i socjalnych w całej ich głębokości, których socjologja nie utonęła w kurzu i bibule, lecz zachowała świeżość zmysłu obserwacyjnego, mogliby tej cennej sile społecznej utorować właściwą drogę działania, skierować ją na wytwarzanie dzieła wielkiego, armji narodowej. Historja, która ma czas i z megalomanją ludzką mało się liczy, tą właśnie zdaje się zmierzać drogą. Proces klarowania się t. zw. „piłsudczyzny“ jako żołnierszczyzny można uważać za pierwszy tej drogi etap. Jeżeli optymistyczny ten pogląd jest słuszny, rola nacjonalizmu polskiego wobec tej sytuacji byłaby jasna: dopomagać wszelkiemi siłami do wykrystalizowania się tego, co w tej grupie jest istotnie żywotne, i odciąć ją od prądów ideologicznych, obcych jej duchowi, a którym poddaje się dzięki wewnętrznej bezbronności swojej.

„Myśl Narodowa“. J. E. S.

Duch Wojkowa mówi...

„ZA NOC JEKATERYNBURSKĄ MUSIAŁEM ODPOKUTOWAĆ“.

Zamordowanie posła sow. Wojkowa wywołało szereg komentarzy wśród astrologów, spirytystów, metafizyków i metapsychików, którzy nadsyłają nam szereg swoich spostrzeżeń.

Jeden z czytelników, który zajmuje się seansami, opisuje nam listownie następujący przebieg seansu, który odbył się w stolicy:

— Była godzina 10, gdy zasiedliśmy do seansu.

Daleko od nas, na komodzie pełgała mała lampa oliwna. Przez niedomknięte okno dochodził nas powiew nocy czerwcowej. Stare meble przybierały w mętnej poświacie jakieś niesamowite kształty. Nastrój dla seansu był dobry. Siedzieliśmy w skupieniu i ciszy godzinę, a może i dłużej. Sprężyna starego zegara uderzała, ale nie liczyliśmy uderzeń, pochłonięci czemś innem.

Nagle nad głową jednego z uczestników seansu, które miał największe z nas wszystkich zalety medjumistyczne, zaczęło krążyć światełko, równocześnie doznaliśmy wrażenia, jakby oprócz nas ktoś jeszcze znajdował się w pokoju, który jakby ocierał się o nas. Ogarnął nas nagle chłód.

Wśród deprymującej ciszy ktoś spytał szeptem:

— Czy jest ktoś oprócz nas w pokoju?

Odpowiedziało kilkakrotnie miarowe stukanie palcem o powierzchnię komody w miejscu, gdzie stała lampka oliwna. Obserwowaliśmy dokładnie, jak mały ognik nad naszemi głowami zaczął się rozszerzeć i przybierać wydłużony kształt hektoplazmy.

— Jeśli jest ktoś obcy wśród nas, niech da znak — rozkazał kierownik seansu.

Usłyszeliśmy jakieś dźwięki stłumione, jakby orkiestry maszerującej przez odległe bardzo ulice. Łowiliśmy chciwie każdy dźwięk. Tony zaczęły być coraz wyraźniejsze, akordy łączyły się coraz składniej ze sobą, słyszeliśmy wyraźnie marsz żałobny i odgłos stąpań, jakby kompanji żołnierzy.

— Kto jesteś? — spytano naraz kilka głosów.

— Jestem Iwan Łazarewicz Wojkow! — odpowiedział wyraźnie jakiś głos obok nas.

— W jakim celu tu przyszedłeś?

— Chciałem wam powiedzieć, że każdy zły czyn pociąga za sobą karę. Za noc jekaterynburską z 16 na 17 lipca musiałem odpokutować! **Następna kara dotknie Białobrodowa, a potem Jurowskiego...**

— Czy kara ta spotka ich za wymordowanie rodziny carskiej? — spytał ktoś nieśmiało.

— Za noc z 16-go na 17-go lipca! — powtórzył tajemniczy głos.

Hektoplazma zaczęła blednąć, a po kilku sekundach znikła. Niemiły chłód, jaki czuliśmy wszyscy, ustępował. Nastrój prysł wśród ogólnego przygnębienia. Mimo długotrwałych usiłowań ponownego wywołania wizji, eksperyment już się nie udał. Była godzina 2-ga po północy, gdy wstaliśmy od stołu.

R. Ł.

Życie muzyczne

POPIS UCZNIÓW INSTYTUTU MUZYCZNEGO W KATOWICACH.

Miernikiem kultury muzycznej jakiegoś kraju lub dzielnicy jest nie tylko poziom imprez koncertowych, jak raczej szkolnictwo muzyczne i jego ideowy zakres pracy.

Tam, gdzie szkolnictwo muzyczne jest jednostronnie oparte na samem tylko wygimnastykowaniu technicznej zręczności odtwórczej i na mechanizowaniu objawów sztuki — dziedzinę artyzmu degraduje się do poziomu **rzemiosła** i o kulturze mowy być nie może.

Im więcej ideowej pracy ogniskuje w sobie szkoła muzyczna, tem większe jest jej znaczenie dla kultury danego ośrodka. Staje się ona rzeczywiście centrem, oświetlającem wszystkie objawy muzycznego życia, regulatorem wymagań i potrzeb artystycznych i podwalin rozwoju muzycznej ancji.

W zakresie pracy tak pojętej szkoły muzycznej leży przedewszystkiem **umuzykalnianie uczni.**

Jeżeli więc popis szkoły wykazał, że przed stawieni publiczności uczniowie posiadają pewien zasób **ogólnej muzycznej inteligencji,** znaczy, że szkoła swe najważniejsze posłannictwo wypełniła.

W tym względzie popis zadowolnił w zupełności, gdyż każdy z uczniów zaimponował poziomem muzycznej kultury, potrzebnej do wniknięcia w głąb ustroju harmonicznego utworu, który odgrywał, każdy celował w rozsądnem i szlachetnem frazowaniu odtwarzanej kompozycji.

Ogólna muzykalność ucznia jest dopiero podwaliną bytu i wartości szkoły; na niej dopiero buduje się gmach wykształcenia specjalnego i technicznego.

Przechodząc poszczególne numery przekonaliśmy się, że instytut stawia swoim uczniom niepowszednie zadania. Każdy z numerów popisowych był wartościową i poważną kompozycją, wymagająca od ucznia opanowania swego instrumentu i niełada instynktu muzycznego i poczucia stylu.

Na pierwszem miejscu wspomnę o młodocianej pianistce p. Fr. Eichbaumównie, uczennicy p. W. Chmielowskiej. Mimo swego młodego wieku jest p. Eichbaumówna dobrze znaną katowickiej publiczności. Każdy, kto śledzi rozwój tego potężnego talentu pianistowskiego, czuł się napewno zaskoczony zmianą kierunku, jaki się zaznaczył w młodej pianistce.

Pod zbawiennym wpływem swej znakomitej nauczycielki rozpoczyna się w niej proces dojrzewania artystycznego. Czuć to w jej frazie, w uderzeniu, w technicznej staranności i w ujęciu całości.

Słuchając jej karnawału Schumanna myślałem mimowoli o zbłąkanej owieczce, co przypadkiem swą drogę znalazła.

Z klas fortepianowych popisywali się prócz tego: p. Świętówna, (prof. Lewinger) staranna gra, skupienie artystyczne (grała koncert Beethovena); p. E. Hankówna (z Sosnowca) pianistka o nadzwyczajnych technicznych zdolnościach grała koncert Haydna; p. Tworówna grała rondo c moll Chopina (subtelne uderzenie, delikatne ujęcie szczegółów, miękka interpretacja) p. Hajto grał koncert Mendelssohna (jest jeszcze niezupełnie dojrzały, ale właśnie jego produkcji w przyszłym roku oczekuje z największą niecierpliwością) p. Mańka grał VIII Rapsodję Liszta p. Koźlik Polonez Es dur Chopina.

Z klasy skrzypcowej zdobył sobie prym p. Gollek; odegrał Ciaccone Vitali'ego, wykonując doskonałą technikę, nieposzlakowaną czystość intonacji i wspaniały, wielki ton. Podobne cechy znamionowały grę p. Jędrzejczyka (sonata Tartini'ego).

Pod względem zdolności technicznych zwrócił na siebie uwagę młodociany skrzypek p. Warszawski (z Będzina), który odegrał Scene de ballet Beriota.

Imponujące wrażenie wywołały zespoły smyczkowe (18 skrz.). Pokonały one ogólny poziom klasy znakomitego pedagoga prof. Gawryłowa; każdy smyczek był wypracowany do ostatniej możliwości.

Nadmienię również o wysokim poziomie klasy kameralnej; zwł. trio Haydna (fort. p. Kurzówny) skrz. p. Bandurski wiolonczella p. Szyroki znamionował poziom godny pierwszorzędnego koncertu.

Z klasy śpiewu prof. Reychana wzbudziła we mnie najwięcej zainteresowania p. Hatlacz; obdarzona miłym głosem lirycznie zabarwionym śpiewała arję Mozarta z głębokiem uczuciem i zrozumieniem.

Również p. Berndt (z Zawiercia) zrobił wielkie postępy: jest to ogromny głos charakteru dramatycznego.

P. Rottówna (z Będzina) ma przed sobą daleką drogę, by poprawić skutki swych licznych poprzednich eksperymentów.

Wogóle znamionuje całą klasę prof. Reychana systematycznie opracowana metoda oparta na opanowaniu i wyzyskaniu dla celów wokalnych całego aparatu oddechowego.

Popis postawił uczelnię w najlepszem świetle; jedynie program był zbyt obfity. Wystarczyłby śmiało na dwa wieczory.

F. Sachse.

ZYGZAKIEM.

Łakną krwi.

I można zalać krwią ludzką pół świata,
Chlebem powszednim może stać się zbrodnia,
Można uwielbiać w samym sobie kata,
I krwią się poić, kąpać się w niej co dnia.

Można mieć serce i żądze szakala,
Można, tysiące ciał szarpać na strzępy
I nieść ogień, co w proch kraj rozwala.
Zmienia w ruinę i dzikie ostępy.

Kula pierś ludzką i serce przebije.
I krew wytryśnie purpurowym kwiatem.
Jeno myśl ludzka wiekuiście żyje
Śmierć jej nie zwarzy tchnieniem lodowatem.

Znów w lochach Moskwy krew strumieniem
płynie
I znowu ciała w męczarniach się wiją,
A przecież ci tam w czerwonym Kremlinie
Swobodnej myśli ludzkiej nie zabiją.

Ćw.

Swięto pieśni rodzinnej.

Dziś więc zjadą się do Dąbrowy drużyny śpiewacze okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, aby w licznym zespole uwydatnić piękno i czar pieśni polskiej.

Śpiew stanowi niemal tak nieodzowny czynnik w życiu ludzkiem, jak światło, powietrze i pożywienie. W śpiewie uzewnętrzniamy wszystkie nasze uczucia, ból, radość, smutek i wesele. Towarzyszy on nam prawie od przyjścia na świat aż do grobowej deski.

Już w kołysce matka usypia lub uspokaja smętną piosenką dziecinę. Młodzież pieśnią wyraża swą radość życia, kochankowie swo uczucia, człowiek w pieśni szuka ukojenia, żołnierz dodaje sobie odwagi, jednem słowem w każdej okoliczności pieśń towarzyszy życiu, aż wreszcie po trudach żywota pieśń żałobna towarzyszy nam do grobu.

Szczególnie doniosłe znaczenie miała pieśń polska dla narodu naszego w czasach niewoli. Stanowiła ona silną więź, łączącą rozdarty naród, który w pieśni szukał i znajdywał podnietę oraz zachętę do walki z najeźdźcą, a jednocześnie pieśnią budził ducha narodowego wśród szerokich warstw społecznych.

O potędze pieśni świadczy najwymowniej fakt, iż stanowi ona niebywale silny łącznik, w życiu społeczeństwa. Wszak pieśń najlepiej łączy ludzi bez względu na stanowisko, sytuację i przekonania, a pod zaborem niemieckim stanowiła ona najlepsze przeciwstawienie się zakusom krzyżackim.

W Polsce zawsze pieśń była miłowana i o bogactwie naszego pieśniarstwa świadczy nie przebrana skarbnica pieśni ludowych, z której dotychczas korzystamy w całej pełni.

Dzisiejszy zjazd w Dąbrowie będzie obok kultywowania umiłowanej pieśni rodzinnej także egzaminem dotychczasowej pracy drużyn śpiewaczych, które mimo niekorzystnych nagół warunków, a niekiedy wręcz przeszkód, krzewiąc z zamiłowaniem piękno pieśni polskiej, podnoszą tym samem kulturę narodu.

Zjazd dzisiejszy witamy całem sercem i życzymy mu jaknajlepszych wyników pracy.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY
na niedzielę 19 bm.

WARSZAWA: Godz. 10.15 transmisja nabożeństwa z katedry w Poznaniu. Godz. 11.15 transm. uroczystej akademji z Filharmonji z powodu 25-lecia Centralnego T-wa rolniczego. Godz. 15.30 transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Godz. 17.00 porgram dla dzieci. Godz. 17.35 koncert popołudniowy. Godz. 19.35 odczyt pt. „Świat dziwu i czaru w poezji Słowackiego“. Godz. 20.30 koncert wieczorowy z udziałem Heleny Cywińskiej (fortepian) i St. Znicza (śpiew).

KRAKÓW: Godz. 20.30 muzyka hiszpańska, wykonawcy: Geldwerthówna (fortepian), prof. Marek-Onyszkiewiczowa (śpiew), St. Mikuszewski (skrzupce).

BERLIN: Godz. 19.30 operetka Supego „Fatinitza“.

FRANKFURT: Godz. 19.30 akademja muzyczna ku czci Mozarta w wykonaniu solistów.

STUTTGART: Godz. 20.00 pieśni italskie w wykonaniu Giacomo Mancini.

WIEDEŃ: Godz. 19.00 muzyka kameralna.

RZYM: Godz. 21.00 koncert symfoniczny.

Budowa dworca kolejowego w Będzinie.

ROZPOCZNIE SIĘ WE WRZEŚNIU B. R. I MA BYĆ SKOŃCZONA Z KOŃCEM 1928 R.

W sprawie budowy dworca kolejowego w Będzinie otrzymujemy od posła J. Brzostowskiego informację następującą:

Opracowanie projektu dworca będzińskiego Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych posunęła tak daleko, że **w najbliższym czasie będzie on zupełnie gotowy.**

Właściwie projekt samego gmachu dworca jest już wykończony i w opracowaniu pozostają tylko projekty peronów stacyjnych, których przygotowano trzy warjanty. Jeden warjant przewiduje jeden szeroki peron osobowy pomiędzy torami kolejowymi i dwa wąskie perony bagażowe i pocztowe nazewnątrz torów; drugi warjant posiada dwa perony osobowe nazewnątrz torów kolejowych i jeden peron bagażowy i pocztowy pośrodku między torami; i wreszcie trzeci warjant stanowi kombinację dwóch poprzednich, tworząc wspólny peron osobowo-bagażowy.

Wybór jednego z tych trzech warjantów jeszcze nie został przez Ministerstwo Kolei dokonany, lecz w krótkim czasie — łącznie z zatwierdzeniem całości projektu dworca— to nastąpi.

Wszystkie trzy warjanty mają za podstawę tunel pod torami kolejowymi, który będzie prowadzić z placu przed dworcem do schodów łączących wszystkie perony i będzie miał również wyjście na ulicę Sienkiewicza.

Co się tyczy projektu gmachu dworca, to ten jest zupełnie gotowy: dworzec rozplanowany jest bardzo przejrzyście i będzie posiadał urządzenia, zapewniające publiczności wszelkie bezpieczeństwo, swobodę ruchu i niezbędne wygody.

Pewne refleksje budzić może wygląd zewnętrzny dworca, który został zaprojektowany w modnym obecnie stylu modernistycznym, zamiast stosowanego dotychczas — bardzo słusznie — przez dyrekcję kolei stylu polskiego. W każdym razie miasto pozyska gmach monumentalny, który łącznie z wieżą go wieńczącą będzie się wznosił 14 metrów ponad poziom placyku przed dworcem.

Dyrekcja kolei, po uzyskaniu zatwierdzenia projektów przez Ministerstwo i rozpisaniu konkursu na budowę, zamierza w drugiej połowie września roku bieżącego przystąpić do budowy i w ciągu tego roku wykonać tunel oraz założyć fundamenty pod gmach dworca. Dalsza budowa dworca byłaby prowadzona w roku przyszłym, jednak w takiem tempie, by cały dworzec mógł być oddany do użytku publicznego w dziesięcioletnią rocznicę objęcia kolei przez władze polskie, t. j. w końcu roku 1928.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 NIEDZIELA	Dziś Gerwazego. Jutro Sylwerjusza. Wsch. słońca 3 15 Zach. „ 19 58

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy“: „Krysia Leśniczanka“.

Odznaczenia państwowe dla działaczy strażackich.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 9 bm. nadano na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 srebrne krzyże zasługi za ofiarną i wydatną pracę nad podniesieniem i rozwojem pożarnictwa rodzimego następującym osobom: p. Józefowi Drzewieckiemu, z Sosnowca, inspektorowi Związku str. poż. wojew. Kieleckiego, p. Jakóbowi Konowi z Częstochowy, prezesowi tegoż Związku, p. Zdzisławowi Przyjałkowskiemu, z Radomia, wiceprezesowi Związku, p. St. Olkuskiemu, członkowi zarządu Związku, oraz p. inż. Michałowi Szymanowskiemu, z Zawiercia, prezesowi okręgu Zawierciańskiego. Oby to wyróżnienie ze strony naszych państwowych władz naczelnych było dla odznaczonych bodźcem w dalszej intensywnej pracy dla rozwoju obrony przeciwpożarowej w naszem województwie.

Osobiste.

Sosnowiczanie: Tadeusz Floiowski syn znanego w Zagłębiu działacza społecznego i Henryk Rojzman, urzędnik Sądu okręgowego w Sosnowcu uzyskali na uniwersytecie Jagiellońskim dyplomy magistrów praw.

Podejrzane pogłoski.

Od piątku wieczorem krążą po Zagłębiu pogłoski o zdemolowaniu gmachu poselstwa polskiego w Moskwie i zewsząd zapytywano nas zwłaszcza w dniu wczorajszym, czy pogłoski te są prawdziwe.

Otóż po wyczerpaniu wszystkich źródeł informacyjnych w Warszawie — stwierdzamy z całą stanowczością, że pogłoski te są nieprawdziwe. W Moskwie odbyła się — jak podawaliśmy wczoraj — demonstracja, w czasie której wznoszono wrogie Polsce okrzyki, ale do żadnych zaburzeń ni gwałtów nie doszło.

Z działalności dozoru kościelnego w Czeladzi.

Na posiedzeniu dozoru kościelnego w Czeladzi w dniu 17 bm. ostatecznie załatwiono sprawę zakupu posadzki do kościoła parafjalnego. Sprawa ta od dłuższego czasu nie schodziła z porządku obrad dozoru kościelnego w Czeladzi, jednak ze względu na duże koszta, jakie pociąga za sobą sprowadzenie posadzki, nic konkretnego powziąć nie było można. Dopiero obecnie, dzięki usilnym staraniom ks. Siermantowskiego i p. burm. Rączaszka, oddawna powstały projekt, można będzie zrealizować. Koszt wyłożenia kościoła posadzką, będzie wynosił około 40 tys. zł. Do dalszych pertraktacyj w tej sprawie, z odnośną firmą, upoważniono pp.: burm. A. Rączaszka i ks. Siermantowskiego. Wziąwszy pod uwagę ostatnie poważne roboty, jakie przeprowadził dozór kościelny w Czeladzi, jak np.: elektryfikacja kościoła, sprowadzenie dzwonów, przestawienie dzwonnicy, można przekonać się o wytężonej pracy dozoru, upiększenia kościoła, jak wewnątrz, tak i na zewnątrz. Za pracę tą należy się podziękowanie całemu dozorowi kościelnemu, a w szczególności ks. Siermantowskiemu i p. burm Rączaszkowi, jak również i Radzie miejskiej, za jej chętną pomoc materjalną.

Boże Ciało w Będzinie.

ZNACZENIE PUBLICZNYCH NABOŻEŃSTW.

Imponująco wypadła procesja Bożego Ciała w Będzinie. Brali w niej udział przedstawiciele władz cywilnych, policyjnych i wojskowych, oraz różne organizacje, jako to: bractwa, cechy, orkiestry, straż ogniowa, sokolstwo, strzelcy i nieprzeliczone tłumy ludzi.

Celebransa prowadzili kolejno: p. starosta p. komendant policji, reprezentanci obywateli miasta, górników, wojska, strażaków i cechów. Przy każdym ołtarzu, na początku Ewangelji wojsko dawało wystrzałem „Salve“ z przegrywką Hymnu narodowego.

W uroczystościach Bożego Ciała odczuwa się nastrój tryumfalnego zwycięstwa. Życiu naszemu towarzyszy zwykle jakieś omdlenie ducha. Jesteśmy nieraz małodusznymi. Nasza ułomność przygniata nas. Pokusy idą za nami, jak hjeny, jak krogulce i nie trzeba ponurego na świat poglądu, aby nieraz wybuchnąć żałosną skargą na bezowocność wysiłków. Dlatego potrzebujemy hymnów i pieśni, skupienia, podniesienia na duchu i wiary. Tajemnicza obecność Jezusa w złocistej monstrancji wśród nas, przed którym korzą się miljony i miljony głów pasuje nas na hufiec wojenny, jak niegdyś Arka Przymierza pasowała naród wybrany. To, co głoszą Ewangelje św. Paweł w listach swoich; to, w co wierzyły zwycięsko katakumby i pokolenia bohaterskich męczenników; to, co uświetniła pokorna wiara wieków średnich, wznosząc wspaniałe gotyckie katedry, — to i my wyznajemy w publicznych nabożeństwach i procesjach.

Zatarga piekarzy z Komisją cennikową.

W związku z ustaleniem nowej ceny chleba w Zagłębiu przez Komisję cennikową przy Magistracie sosnowieckiem, przedstwiciele właścicieli piekarń wysłali protest przeciw decyzji do prezydjum Komisji i do starostwa w Będzinie. Jednocześnie wysłane zostało do pana wojewody kieleckiego pismo treści następującej.

W dniu 14 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji do badania cen na Zagłębie Dąbrowskie, na którem została złożona przez naszych delegatów kalkulacja cen na chleb. Ponieważ Zarząd miasta Sosnowca ogłosił cenę inną niż cena, wypływająca z naszej kalkulacji a mianowicie, 67 gr. za kilogram, przeto nasi delegaci, członkowie Komisji złożyli sprzeciw. Wobec powyższego podpisane cechy mistrzów piekarzy upraszają pana wojewodę o wstrzymanie uchwały Zarządu miasta Sosnowca i o zarządzenie wyznaczenia nowej ceny zgodnej z naszą kalkulacją. Zaznaczyć sobie pozwalamy, iż dotychczasowa Komisja do badania cen jest Komisją, urzędującą jeszcze przed ogłoszeniem ustawy z dnia 29 grudnia 1925 roku i rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy z dnia 10 lutego 1926 roku.

O prąd elektryczny dla Będzina.

Stosownie do obwiązującej procedury w dniu wczorajszym odbyło się w Magistracie będzińskim t. zw. dochodzenie, a to w związku z podjętemi przez miasto staraniami w sprawie otrzymania uprawnienia na otrzymywanie energji elektrycznej z Tow. franko-włoskiego.

Na dochodzenie przybył przedstawiciel województwa dr. Kałuski, przedstawiciele starostwa, kolei, poczt i telegrafu, no i stron zainteresowanych, tj. Tow. franko-włoskiego, elektrowni okręgowej i miasta. Po wysłuchaniu relacji i wypowiedzeniu się stron zainteresowanych, mają one w ciągu 10 dni przedstawić należycie umotywowane zgłoszenia, poczem cała sprawa o otrzymanie uprawnienia przesłana zostanie władzom centralnym do ostatecznego zaałtwienia.

Na rzecz kolonij letnich.

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w parku miejskim w Czeladzi zabawa ludowa, z której czysty zysk przeznaczony będzie na kolonje letnie dla niezamożnych dzieci szkół powszechnych w Czeladzi. Impreza godna poparcia, tymbardziej, że ceny biletów są bardzo niskie, (40 20 gr.) a program zabawy nadzwyczaj urozmaicony, jak np. wędka szczęścia, loterja fantowa, poczta, confetti i t. p.

Z życia Tow. Polek na Pogoni.

Dziś o godz. 5 popołudniu w sali Związku metalowców na Pogoni przy ul. Marjackiej Nr. 1 odbędzie się miesięczne zebranie Tow. Polek na Pogoni, na które uprzejmie zaprasza wszystkie członkinie i sympatyczki.

Zarząd.

Ku czci Słowackiego.

Dziś odbędzie się w sali na Saturnie staraniem specjalnego komitetu akademja ku czci Słowackiego. Na program akademji złożą się: odczyt p. Zyg. Rychtera, deklamacje p. Wit. Trzcińskiego, śpiew chóru Domu ludowego na Saturnie, koncert orkiestry kopalni „Saturn" i fragment z „Księdza Marka" odegrany przez zespół amatorów Domu ludowego w Sosnowcu. Początek o godz. 8 wiecz. Ceny od 20 gr. do 1 zł. Sądzimy, że publiczność Czeladzka uczci pamięć wielkiego poety, wypełniając salę po brzegi.

Towarzystwo Polek II Koło w Sosnowcu urządza w sali przy kościołku Serca Jezusowego w Sosnowcu w niedzielę t. j. dn. 19 bm. o godz. wiecz. wieczór ku czci Juljusza Słowackiego. Na program złożą się: słowo wstępne, deklamacje, urywek z Balladyny, oraz komedyjka p. t. „Pomyłka", którą wykonają młode Polki II Koła w Sosnowcu. Wejście od 1 zł. 50 gr. do 50 gr.

W poniedziałek dnia 20 czerwca w Będzinie w sali na Górze Zamkowej o godz. 7-ej wieczorem urządza gimnazjum p. J. Krzymowskiej wieczór ku czci Słowackiego. Na program złożą się słowo wstępne, recytacje i chór. Zarząd gimnazjum zaprasza na uroczystość wszystkich, którzy pragną złożyć hołd wielkiemu poecie w chwili, gdy drogie jego szczątki wracają do Ojczyzny.

Ważne dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości bezrobotnym pracownikom umysłowym, że wypłaty zapomóg odbędą się w dniach: od 20 do 25 bm. w następującej kolejności: dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie pow. Będzińskiego, wypłaty odbędą się w lokalu PUPP w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16 o godz. 16 w dniu 20 bm. od nr. 1-I do nr. 63-I i od nr. 1-II do nr. 166-II, w dniu 21 bm. od nr. 1-III-b do 73-III-b i od nr. 1-III-c do nr. 154-III-c, w dniu 22 bm. od nr. 1-III-d do nr. 178-III-d.

Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie pow. Olkuskiego za wyjątkiem gminy Pilica i Ogrodzieniec wypłaty odbędą się w dniu 21 bm. o godzinie 12 w lokalu w Magistracie miasta Olkusza. Dla bezrobotnych, za mieszkałych na terenie pow. Zawierciańskiego łącznie z gminami Pilica i Ogrodzieniec pow. Olkuskiego wypłaty odbędą się w dniu 25 bm. o godz. 14 w lokalu ekspozytury PUPP w Zawierciu.

W czasie procesji.

W czasie procesji w dzień Bożego Ciała, w Czeladzi, wszystkich zebranych na Rynku uderzył nieprzyjemny zapach, wydobywający się z zabudowań gospodarskich p. Grzegorza Bocińskiego (Rynek). Po sprawdzeniu przez policję przyczyn zapachu okazało się że Boціński uważał za stosowne w chwili, kiedy procesja zbliży się do jego domu, wypuścić nieczystości z dołu kloacznego. Na gospodarza spisano doniesienie.

Zagadkowy napad na powracającego z pracy.

Powracający z pracy do Będzina p. Władysław Szancer, urzędnik zakładów Solvay w Grodźcu we wtorek wieczorem został napadnięty na szosie Grodziec — Będzin przez nieznanego osobnika, który szybkim ruchem wyjął z kieszeni buteleczkę z jakimś płynem gryzącym i oblał nim twarz przechodnia, zadając mu poważne poparzenia oka i twarzy. Sprawą przestępstwa w warunkach dość zagadkowych zajmuje się policja, która zapewne ustali nazwisko winowajcy i podłoże, na jakiem czyn ten został dokonany.

Zamachy samobójcze.

I znów dwa nowe wypadki usiłowania samobójstwa. W ub. piątek usiłowała otruć się przez wypicie nieznanej trucizny 32-letnia Marja Szara, zamieszkała przy ul. Będzińskiej 23 w Sosnowcu. Zamach samobójczy zauważył w porę mąż denatki, który zawiadomił policję, poczem niedoszłą samobójczynię przewieziono do szpitala Kasy chorych na Lepiankach. Przyczyną targnięcia się na życie nieporozumienia małżeńskie.

Tego samego dnia usiłowała truć się esencją octową 22-letnia Janina Kozikówna z Sosnowca (Modrzejowska 42), którą w stanie groźnym przewiezion do szpitala Kasy chorych na Pekinie. Powodem samobójstwa, jak podała denatka, skazanie jej siostry na karę więzienia.

Zabawa w „Zaciszu".

Staraniem Komitetu kolonij letnich dla niezamożnych uczenic szkoły handl. żeńskiej im. Kr. Jadwigi, gimn. im. Em. Plater oraz uczniów gimn. im. Bol. Prusa i im. St. Staszica, odbędzie się dzisiaj w ogrodzie „Zacisze" wielka zabawa ogrodowa. Na program złożą się: koncert dwóch orkiestr, konkurs piękności, konkurs tańców, tulipany szczęścia, confetti, poczta i wiele innych niespodzianek Cel zabawy, program i miejsce tak sympatyczne niewątpliwie ściągną liczne rzesze mieszkańców Sosnowca i okolic.

Uchylenie wyroku.

W dniu 28 września 1926 r. został skazany przez Sąd okręg. w Sosnowcu Bolesław Siut na 2 lata więzienia, zamieniający dom poprawy, a to w związku z defraudacją w Kasie skarbowej w Sosnowcu.

Sąd apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 18 marca b. r. wyrok Sądu okreg. w Sosnowcu uchylił, B. Siuta (a także Edm. Borowskiego) uniewinnił, a koszty sądowe zaliczył na rachunek skarbu państwa, przyczem wyrok sądu apelacyjnego otrzymał B. Siut przed kilku dniami.

Temsamem odpadł zarzut, jakoby B. Siut dokonał przywłaszczenia pieniędzy skarbowych, za co został pierwotnie skazany.

Za pobicie ojca.

(i) Stefan Koziak l. 26 z Porąbki, pow. Będzińskiego, wrócił do domu w dniu 2 stycznia br. zupełnie pijany. Gdy ojciec mu zwrócił uwagę, Koziak pobił rodziciela po twarzy.

Sekcja U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu skazała wyrodnego syna na miesiąc więzienia.

Niewieścia zemsta.

(i) W związku z notatką z Sądu pokoju zamieszczoną pod powyższym tytułem w niedzielnym numerze, „proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Antonina Bugajowa złożyła skargę apelacyjną do Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Z dachu.

Z dachu elektrowni przy ul. Sienkiewicza 9 w Sosnowcu nieznani sprawcy zerwali blachę cynkową, wartości 1000 zł. O kradzieży zawiadomił policję Roman Pawlicki, zarządzający domem.

Ułani, ułani--malowane dzieci!

PÓŁ PLUTONA UŁANÓW W JEDNEJ RODZINIE.

Podczas poborów wojskowych zdarzają się dość często wypadki, iż niektórzy z poborowych, zasłaniając się złym stanem zdrowia lub jakiemś poważnem cierpieniem fizycznem starają się wykręcić od służby wojskowej. Komisje poborowe znają doskonale ten typ migusów, to też z przyjemnem zdziwieniem i życzliwością spoglądają na młodzieńca, który wręcz oświadcza, iż jest zupełnie zdrów i chce służyć w armji polskiej, aby w razie potrzeby mógł stanąć w obronie kraju.

Taki właśnie wypadek miał miejsce na poborze w Sosnowcu, z tą tylko różnicą, że poborowy wysunął przytem pewne żądanie, od wypełnienia którego uzależnił swe wstąpienie do wojska.

Przebieg sprawy był następujący:

Przed komisją stanął niejaki Hofman z Sosnowca, oświadczając krótko i węzłowato, że chętnie pójdzie do wojska. Po zbadaniu młodzieńca przez lekarza, otrzymał on kategorję A i kiedy już wszystkie formalności załatwiono, Hofman podszedł do stołu z zapytaniem, do jakiej formacji został przydzielony. Dowiedziawszy się, że do piechoty, oświadczył stanowczo, iż on może służyć tylko w kawalerji i prosi o konieczne przydzielenie go do tego rodzaju broni. Żądanie to wywołało zdziwienie wśród członków komisji, to też przewodniczący zwrócił się z zapytaniem do Hofmana o przyczynę podobnego wystąpienia. W odpowiedzi padło lakoniczne wyjaśnienie:

— Mam 11 braci, wszyscy byli w wojsku i służyli tylko w kawalerji, więc i ja w innej formacji służyć nie będę i proszę raz jeszcze o przeznaczenie mnie do konnicy.

Odpowiedź ta wywołała silne zainteresowanie, zapytano więc Hofmana o bliższe szczegóły, z których dowiedziano się wprost sensacyjnych rzeczy.

Otóż ojciec jego jest urzędnikiem kolejowym, gdzie pracuje już około 50 lat. Pomimo, że p. Hofman liczy 72 lata, cieszy się dobrem zdrowiem i jest zamiłowanym piechurem, gdyż mimo sędziwego wieku codzien nie przebywa kilka, a nawet kilkanaście kilometrów pieszo.

Żona p. Hofmana Anna z Halanów, liczy 64 lata i pochodzi z Górnego Śląska.

Państwo Hofmanowie posiadają 16 dzieci, w tem 12 synów i 4 córki. 10 synów jest żonatych i posiada 24 dzieci, a 3 córki zamężne. 8 dzieci, przyczem jedno z tych potomków także już wyszło zamąż.

Ogółem więc rodzina państwa Hofmanów liczy 51 osób.

Wszystkie dzieci otrzymały średnie wykształcenie, a 7 synów jest w wyższych uczelniach. 11 synów służyło już w wojsku, obecnie powołano ostatniego. Synowie ci otrzymali 4 krzyże „Virtuti Militari" i 4 krzyże „Walecznych". Najmłodszy, obecnie wzięty do wojska, brał udział z rodziną matki w powstaniach śląskich i aczkolwiek nie posiada odznaczeń wojskowych, ma jednakże 14 odznaczeń sportowych za zwycięstwa w zawodach fizycznych.

Wobec takiej relacji prośbie p. Hofmana uczyniono zadość i przydzielono go oczywista do umiłowanej przezeń kawalerji. Że komisja poborowa uwzględniła prośbę poborowego, w którego żyłach jak widać, płynie żołnierska krew dawnych junaków, jest rzeczą zrozumiałą, obecnie jednak wchodzi tu w grę inna jeszcze kwestja, mianowicie stosunek państwa do rodziny, która poza swą pracą dla dobra ogólnego posiada 12 obrońców, gotowych w każdej chwili stanąć w obronie państwa.

Istnieją narody i państwa, które w obawie wyludnienia i zapewnienia sobie naturalnego przyrostu udzielają odznaczeń honorowych lub nagród pieniężnych za każde dziecko. U nas, na szczęście, podobnych obaw niema, w każdym bądź razie małżeństwo, które dało państwu tyle potomstwa, bezwzględnie zasługuje na wyróżnienie w takiej czy innej formie.

Nie znając sytuacji państwa Hofmanów, nie możemy w tej sprawie nic konkretniejszego powiedzieć. Jest rzeczą władz ustalenie tych okoliczności, gdyż, powtarzamy, małżeństwo takie bezwarunkowo powinno otrzymać taką lub inną nagrodę.

Budowa piekarni mechanicznej w Zagłębiu.

Jak wiadomo, sprawę realizacji piekarni mechanicznej w Zagłębiu Rząd powierzył Związkowi spółdzielni spożywców, jako instytucji poważnej, która w żadnym wypadku nie nadużyje zaufania i nie narazi zarówno Rządu jak i społeczeństwa na straty i zawód.

Władze Związku, zdając sobie doskonale sprawę z ciążącej odpowiedzialności, poważnie zastanawiały się nad całą sprawą, wreszcie po drobiazgowem i wszechstronnem zbadaniu i rozpatrzeniu projektu, zgodziły się podjąć wykonania zamierzenia.

Przedewszystkiem postanowiono zaangażować specjalistę, w którego rękach spoczywałby ogólny nadzór nad budową piekarni, a następnie prowadzenie tejże. Na stanowisko to powołano p. Fuksa, kierownika Stow. spółdzielczego „Społem" w Pabjanicach, który w przyszłym tygodniu przyjeżdża do Zagłębia.

Pozatem w piątek dnia 24 czerwca r. b. w lokalu Związku przy ul. Kościuszki w Będzinie odbędzie się zebranie udziałowców, t. j. przedstawicieli Sosnowca, Dąbrowy, miejscowych spółdzielni spożywców i Związku spółdzielni spożywców, celem dokonania wyborów Rady nadzorczej i zarządu piekarni mechanicznej.

Po załatwieniu tego ogłoszony zostanie przetarg na budowę piekarni i niezwłoczna realizacja projektu. Piekarnia, jak o tem w swoim czasie pisaliśmy, stanie na placu Związku przy ul. Kościuszki w Będzinie. Kosztorys budowy wynosi około 800 tysięcy zł.

Piekarnia będzie mogła produkować dziennie 20 tys. klg. chleba, oraz 2 tysiące klg. białego pieczywa.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w obecnych warunkach nikt nie jest wstanie przewidzieć jak będzie prosperowało nowe przedsiębiorstwo, to też prowadzone będzie ono z całą ostrożnością i stopniowo rozszerzane, a jeżeli okaże się, że piekarnia ma zbyt zapewniony na całą produkcję, przystąpionoby wtedy do budowy podobnej piekarni w innej miejscowości Zagłębia.

Poszedł po towar i nie wrócił.

Fryszer Golda, zamieszkała w Modrzejowie, jest właścicielką niewielkiego sklepu. W ub. piątek kupcowa wręczyła synowi swemu Wolfowi 2000 zł., polecając mu udać się do Sosnowca, celem zapłacenia długów i kupna towaru. Wolf, wziąwszy pieniądze, przyrzekł sumiennie wykonać polecenie. Ale gdy minął dzień, następnie noc, a syn nie wracał do domu z towarem, zaniepokojona Fryszerowa zawiadomiła o zniknięciu syna posterunek policji na Dąbowej Górze.

GŁOSY PUBLICZNE.

O wystawie prac młodzieży szkolnej.

Wystawa międzyszkolna prac dziecięcych — dziatwy szkół powszechnych w Sosnowcu — nasuwa szereg refleksyj, szereg uwag, któremi zainteresować się winni starsi, wszyscy ci, którym wychowanie dziatwy i podniesienie kulturalne kraju leży na sercu.

Wystawa ta — to nie impreza dochodowa, to nie popis dla wykazania, czego dziatwa szkół powszechnych dokonać może, to jedynie wykazanie dorobku całorocznego szkół miejscowych.

Prace te kosztowały wiele trudów, niejedno dziecko włożyło w nie dużo wysiłku, wiele swych myśli z nadzieją, że to wszystko znajdzie uznanie, znajdzie pochwałę u starszych.

Uznanie — pochwałę...

Rzeczą ludzką a znamienną dla charakteru ludzkiego jest odczuwanie potrzeby uznania dla cech i zalet charakteru człowieka, dla jego pracy.

Najnowsze prądy wychowawcze wyzyskują tę właściwość, spotęgowaną w znacznej mierze u dziatwy i wpływają na skuteczność pracy dziatwy nie nakazami, represjami, lecz zachętą uznaniem, wykazaniem celowości, użyteczności tej, czy innej pracy.

Prace wykonane przez dziatwę bosą, często stokroć głodną, która ostatni grosz — grosz często „wdowi" wyciągała od matek, byle tylko coś stworzyć swemi siłami — coś co będzie bezsprzecznie jej własnością.

A ileż tam bólów i zawodów było, gdy praca nie chciała być wcieleniem tego, o czem się myślało. Ileż pragnień stworzenia czegoś pięknego, niezwykłego! Ileż ambicyj!

Ocenić to należy! Jeśli chcemy, by pęd do urozmaicania życia, do wytwórczości, do samodzielnej pracy, do zaradności — nie ograniczył się tylko do dnia dzisiejszego, by chwilowe ambicje dziatwy zakorzeniły się w niej na czas dłuższy — należy uznać prace tej dziatwy, uznać koniecznie.

Nie chwalić wyników pracy. Nie opowiadać o wystawie, jak o czemś nadzwyczajnem. Nie. To wszystko zbyteczne.

Zainteresować się tylko wystawą, obejrzeć to, co ręce i mózgi naszych „maluczkich" stworzyły, niech te dzieciaki widzą, że nietylko tatuś i mamusia widzieli wystawę, niech widzą, że ich praca zaciekawia wszystkich — napewno to wystarczy.

Dusza dziecka rośnie wtedy, wznosi się wysoko i marzy o stworzeniu jeszcze czegoś lepszego, piękniejszego, więcej jeszcze godnego uznania.

Dusza dziecka rośnie...

Nie omińmy więc okazji, by do sali wystawowej zajrzeć — pamiętajmy o tem.

M. S.

Otwarcie wystawy międzyszkolnej w Sosnowcu w sali Trocadero nastąpi dziś o godzinie 10 rano w obecności władz szkolnych, samorządowych i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

25-lecie ochotniczej straży pożar. w Będzinie.

W dniu dzisiejszym ochotnicza straż pożarna w Będzinie obchodzi 25-lecie swego istnienia i pracy społecznej. W naszych warunkach jubileusz podobny nie należy do zjawisk codziennych. Ćwierć wieku w imię szczytnych haseł garść ludzi różnych zawodów i przekonań czuwała ustawicznie na posterunku, aby w razie potrzeby **śpieszyć bliźniemu z pomocą i ratunkiem.** Jest to istotnie służba ofiarna i pełna poświęcenia, gdyż nie wchodzi tu w grę chęć zysku, sławy lub zaszczytu, lecz jedno z najpiękniejszych uczuć ludzkich, jakiem jest miłość bliźniego i chęć służenia każdej dobrej sprawie.

Historja straży będzińskiej nie obfituje w nadzwyczajne wydarzenia. Miano na celu tylko dobro kraju i obywateli i w myśl tych zasad postępowano.

Kiedyś, mniej więcej przed 40 laty, z uwagi na częste pożary i dotkliwe straty, powołano do życia w Będzinie straż ogniową, która jednakże z niewiadomych przyczyn po krótkiem istnieniu żywot zakończyła.

Stan taki nie mógł jednakże trwać długo, w okolicznych bowiem miejscowościach, gdzie istniały zakłady przemysłowe, były wszędzie niemal zorganizowane straże ogniowe, jedynie tylko Będzin nie posiadał swej drużyny i aczkolwiek miasto nazywano grodem Kazimierzowskim (może z uwagi na dużą ilość żydów, lecz nigdy rodzaj budynków) tutaj szczególnie odczuwano brak straży, gdyż każdy pożar ze względu na skupione obok siebie zabudowania drewniane wyrządzał dotkliwie straty.

Pozatem za utworzeniem straży przemawiał jeszcze jeden ważny wzgląd. Otóż zaborca tępił gorliwie wszelkie przejawy życia polskiego i nie pozwalał na tworzenie jakichkolwiek organizacyj polskich, wietrząc wszędzie jeśli już nie „kramolę", to przynajmniej przygotowania do niej. Społeczeństwo zaś polskie dążyło wszelkiemi siłami i sposobami do budzenia życia narodowego, a można to było najlepiej uskuteczniać za pomocą organizacji. O utworzeniu jakiejkolwiek placówki w owych czasach można było tylko marzyć, gdyż zaborca, wprawdzie także po długich i usilnych zabiegach, pozwalał jedynie na zakładanie straży ogniowych i tow. dobroczynności. Skorzystało z tego kilka osób w Będzinie, którym po uciążliwych, a co ważniejsza, kosztownych staraniach udało się uzyskać legalizację statutu straży ogniowej.

W dniu 2 marca 1902 roku odbyło się **pierwsze organizacyjne zebranie członków-założycieli** oraz zaproszonych osób, pragnących zapisać się na członków straży. Na zebraniu tem, stosownie do przepisów, przewodniczył ówczesny burmistrz p. Fiszer, który zaprosił na asesorów pp. Władysława Wierzbowskiego, Stanisława Wierzbowskiego i Jana Buksickiego. Po odzyskaniu statutu, przystąpiono do zapisywania członków. Rzeczywistych zapisało się 106. ochotników, t. j. czynnych 34 i popierających 9. Wybory do zarządu dały wynik następujący: na prezesa powołano Władysława Wierzbowskiego, na członków: Michała Cieszkowskiego, Adama Stanisławskiego, Jana Misiórskiego, Henryka Nunberga, Franciszka Plenkiewicza i Natana Rydera. Na zastępców: Szaję Rotnera, Stefana Królikowskiego, Wincentego Zalewskiego. Do komisji rewizyjnej: Benedykta Misiórskiego, Jana Buksickiego i W. Bereszkę.

Postanowiono utworzyć **trzy samodzielne odziały straży i wybrano 3 naczelników i tyleż zastępców.** Głównym naczelnikiem został Stan. Wierzbowski, zastępcą Ryszard Gajke. Naczelnikami oddziałów zostali: Piotr Mazur, Aleksy Zalewski i Wiktor Stypułkowski. Zastępcami: Wiesław Jerzykowski, Mateusz Karczewski i Stefan Piechowicz. Zarząd majątkiem powierzono Władysławowi Szarfowi.

Straż wkrótce zorganizowano i jeszcze w tym roku brała ona udział w akcji ratowniczej. Od tego czasu ustały w Będzinie większe pożary. Straż, między innemi, brała udział w akcji ratowniczej przy pożarze fabryki Szena na Ostrej Górce, gdzie pracowano 12 godzin, pozatem uczestniczyła we wszystkich większych pożarach w okolicy.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, iż straż brała udział we wszystkich obchodach i uroczystościach narodowych i religijnych, jak również **uczestniczyła w rozbrajaniu Niemców oraz w straży obywatelskiej,** po ucieczce Rosjan i Niemców. Za czasów niewoli straż była bardzo liczna, tam bowiemześrodkowała się praca w kierunku uświadamiania i budzenia ducha narodowego. W chwili założenia straży **liczyła ona 150 członków, obecnie pozostało z nich zaledwie 6** i ci w dniu dzisiejszym otrzymają honorowe odznaczenia. Są to pp.: komendant straży Edward Lange, Jan Małota, dowódca oddziału toporniczego i Józef Kemicer, Jan Popielecki, Leopold Konecki i Wincenty Pisała.

Straż posiada 2 oddziały, t. j. torporniczy i sikawkowy, licząc ogółem 60 osób.

W ciągu 25 lat straż posiadała 5 komendantów, mianowicie: Stan. Wierzbowskiego, Michała Cieszkowskiego, Wiktora Wardzichowskiego, Hermana Neblina i Edwarda Langego.

Obecny zarząd stanowią pp.: M. Starnawski (prezes), Edward Rypp (zastępca), Fran. Nowara (sekretarz), Wład. Lepecki (skarbnik). Członkowie: Konstanty Ruciński, Czesław Sztajner i delegat Magistratu ławnik Wacławik. Sztab straży jest następujący: komendant E. Lange, zastępca Antoni Latusek, oddziałowi: Jan Małota, Mikołaj Toczkowski, adjutant Leopold Jędralski, gospodarz Wojciech Masłoń. Straż posiada własną dętą orkiestrę w liczbie 24 osób pod kierownictwem Bolesława Goszkowskiego.

Początkowo straż utrzymywała się o własnych siłach, głównie ze składek członkowskich, zabaw i t. p. imprez, Dopiero w ostatnich latach miasto przyszło z pomocą i prócz subsydjum pieniężnego kupiło dla straży cenny nabytek, w postaci sikawki samochodowej.

Tak w krótkości przedstawia się historja ochotniczej straży pożarnej w Będzinie, której z racji dzisiejszej uroczystości przesyłamy życzenia dalszego rozwoju i jaknajlepszych wysiłków pracy.

Sobótki i Wianki nad Przemszą.

NIWKA I MYSŁOWICE WSPÓLNEMI SIŁAMI URZĄDZĄ WIELKĄ ZABAWĘ W WIGILJĘ ŚW. JANA.

Szczęśliwą i dobrą inicjatywę powzięło przed 3 laty nasze T-wo muzyczno-dramatyczne, urządzając piękny, tradycyjny obchód uroczystości „Wianków" w Niwce. Jak wielkiem było zainteresowaniem się tą uroczystością, o tem świadczyły **niezliczone masy publiczności,** które przybyły nawet z odległych miejscowości dla przyjrzenia się „Wiankom". I nie dość, że inicjatywa Niwki ściągnęła tłumy ciekawych, które syte pięknych i przyjemnych wrażeń wracały do domu z zupełnem zadowoleniem, ale inicjatywa ta pobudziła do naśladownictwa także inne ośrodki.

I tak w roku ubiegłym już i Będzin urządził u siebie święto Kupały, a w roku bieżącym także i Mysłowice pozazdrościły nam szczęśliwego i godnego naśladowania pomysłu. Bo oto Liga morska i rzeczna, mająca swą filję w tem mieście, zwróciła się do osób zajmujących się „Wiankami" w Niwce z propozycją urządzenia wspólnemi siłami tegorocznej uroczystości.

Na odbytych 2-ch przedwstępnych zebraniach doszło do porozumienia, w następstwie czego **w dniu 23 b. m. o godz. 8 wieczorem jako w wigilję św. Jana ujrzymy znów trzecią uroczystość Kupały,** lecz już nie w miejscu, gdzie ją urządzono w latach ubiegłych, ale w punkcie historycznym trójkąta trzech byłych zaborów, gdzie rzeka Biała Przemsza łączy się z Przemszą Czarną, niedaleko mostu kolejowego na linji Mysłowice-Oświęcim, gdzie przed wojną istniała przystań ładunkowa dla galarów T-wa Sosnowieckiego.

Zgodnie z uchwałą powziętą na zebraniach porozumiewawczych, Niwka wystąpi ze swoim programem po lewej stronie biegu rzeki, a Mysłowice po prawej stronie, w najbliższem sąsiedztwie. Dojazd i droga dla pieszych będzie szosą od kościoła parafjalnego w Niwce, następnie drogą boczną po prawej stronie szosy przed mostem Jęzorskim, wzdłuż kolejki wiodącej na obecną przystań dla galarów, w kierunku kanału odprowadzającego wodę z kopalni.

Program tegorocznych „Wianków" zakrojony jest na szeroką skalę i wzbudził ogromne zainteresowanie, tembardziej, że obie strony, to jest Niwka i Mysłowice sadzić się będą, aby się wzajemnie w szlachetnej rywalizacji prześcignąć w produkcjach i pomysłach.

Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na cele ze wszech miar zasługujące na poparcie, mianowicie Niwka przeznacza swoją część dochodu na Macierz Szkolną i Harcerstwo, Mysłowice zaś, a ściślej mówiąc Liga morska i rzeczna — na wysłanie biednych i chorych dzieci nad polskie morze.

Ze strony Niwki, jak zwykle, wezmą udział we „Wiankach" wszystkie nasze korporacje kulturalno-oświatowe i sportowe, a więc Towarzystwo muzyczno-dramatyczne jako inicjator, następnie „Sokół", Harcerz, Straż pożarna, sekcja kolarska przy „Sokole", chór kościelny i inne.

Treść afisza, który już oddany jest do druku, jest następująca:

— Liga morska i rzeczna Koło Mysłowice i Towarzystwa kulturalno-oświatowe w Niwce urządzają w czwartek dnia 23 czerwca 1927 r. w wigilję św. Jana tradycyjne Sobótki i Wianki na Przemszy pod Niwką powyżej mostu linji kolejowej Mysłowice — Szczakowa, na dawniejszym trójkącie trzech zaborów.

Noc św. Jana, jako czas cudów i niezwykłych zdarzeń w przyrodzie, będzie obfitowała w wiele niespodzianek i pełnych poezji tajemniczego uroku obrzędów.

Współudział przepięknych rusałek i miłych, sympatycznych a lekkich jak mgła sylfid zapewniony.

Dla bardziej odważnych i przygód szukających nie braknie upiorów, straceńców, strzygoni i czarownic.

Jarowit, bóg światła i słońca, wraz z boginią urodzajów Marzanną stoczą na falach Przemszy z duchami ciemności i siłami nieczystemi rozstrzygający bój aż do zupełnego zwycięstwa, a wianki nasze popłyną aż do Bałtyku znacząc naszą nierozerwalną łączność z Morzem Polskiem i wskazując nam odwieczną drogę postępu i rozwoju.

Ponieważ dochód ze skromnych opłat na ten arcyciekawy i pełen miłych niespodzianek teren jest przeznaczony na cele oświatowe dla młodzieży oraz na cele propagandowe Ligi morskiej i rzecznej, przeto każdy uczestnik tego obchodu przyczyni się i pomoże do zwycięstwa światła i prawdy.

Początek punktualnie o godzinie 20-ej (8-ej wieczorem).

Wstęp od osoby 30 gr. Miejsca siedzące zł. 1. W razie ulewnego deszczu odbędą się „Wianki" w tem samem miejscu i o tej samej godzinie w niedzielę dnia 26 czerwca 1927 r.

Krwawe zajście na Konstantynowie.

4 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA ZA NOŻOWNICTWO.

Onegdaj rozpoczęła się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu sprawa przeciwko trzem sosnowiczanom: Józefowi Jaśce l. 27, Henrykowi Szkutnikowi l. 18 i Mieczysławowi Szkutnikowi l. 20. Jaśko zadał bagnetem w czasie bójki niejakiemu Janowi Niedzielskiemu

bardzo ciężkie uszkodzenie ciała,

a bracia Szkutnikowie pobili Niedzielskiego ciężarkiem od wagi i sprężynową szpicrutą zadając mu lżejsze obrażenia.

Było to tak. W dniu 15 marca br. około godziny 9 min. 30 wieczorem Jan, Kazimierz i Józef

Niedzielscy spacerowali po Konstantynowie.

Doszli do rogu ulicy Konstantynowskiej i Robotniczej, poczem wrócili się w stronę domu. W tym czasie osk. Szkutnikowie wraz z niejakim Szpranclem zobaczyli ich i rzucili hasło osk. Jaśce:

„Jaśko, są!"

Podsądni mieli od pewnego czasu pretensję do Niedzielskich. Któryś z nich nastąpił na nogę jednemu z oskarżonych i — nie przeprosił. Dlatego obiecujący młodzieniaszkowie postanowili się krwawo zemścić.

Na owo hasło, wybiegł z ciemnej sieni Jaśko i

dzierżąc w ręku wyostrzony bagnet,

rzucił się na Jana Niedzielskiego. Pchnął go w plecy z całej siły, tak że nieborak upadł na ziemię. W tym momencie bracia Szkutnikowie zaczęli bić tępemi narzędziami leżącego, zaraz jednak odeszli, uspokojeni słowami godnego kompanjona:

— **„Już mu dogodziłem, dajcie mu spokój"**

Ciężko rannego podniosła policja i odwiozła do szpitala na Lepianki. Nóż Jaśki zadał mu ranę 2 cm. szerokości między 10 a 11 żebrem. Wskutek tej rany Niedzielski cierpi na

zupełny niedowład dolnej połowy ciała.

Prócz tego na jego głowie w okolicy kości ciemieniowej stwierdzono ranę długości 5 cm. a szerokości 0.5 cm. oraz silne zdarcie naskórka.

Po odczytaniu aktu oskarżenia,

Sąd postanowił udać się do szpitala na Lepiankach,

celem przesłuchania niemogącego stawić się na rozprawę poszkodowanego Niedzielskiego. Wyjechał taksówkami trybunał, a więc przewodniczący Sokolski, sędziowie Jankiewicz i Salak, prokurator Arendt, obrońcy: Jaśki — mec. Pawełek i Szkutników — mec. Marx, ekspert dr. Erazm Wierzbicki, sekretarz apl. Kowalski oraz przedstawiciel naszej Redakcji.

Prócz tego przewieziono pod eskortą policyjną oskarżonych.

Poszkodowany Niedzielski, śmiertelnie blady siedział w wózku, owinięty w koc, na werandzie szpitalnej. Dokoła niego zajął miejsce komplet sądzący i strony. W czasie przesłuchiwania było obecnych dużo chorych i obsługa szpitalna.

Smutna publiczność...

Na pytania przewodniczącego, Niedzielski odpowiadał głosem zgorączkowanym i zmęczonym, jednak zupełnie przytomnie. Opowiedział przebieg zajścia, odbiegając nieco od zeznań złożonych u sędziego śledczego, dlatego

Sąd na wniosek obrony, odczytał owe zeznania.

Następnie zbadał poszkodowanego biegły lekarz. Niedzielski nigdy już nie odzyska władzy w nogach i będzie musiał jeździć wózkiem.

Po przyjeździe do gmachu sądowego,

trybunał odroczył sprawę do dnia wczorajszego, do godziny 10 rano.

Wczoraj nastąpiło przesłuchanie świadków, którzy winę podsądnych ustalili ponad wszelką wątpliwość. Potem orzeczenie eksperta, przemówienia stron i ostatnie słowo oskarżonych.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok skazujący Jaśkę na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, braci Szkutników zaś na 8 miesięcy więzienia każdego.

Jaśko był kilkakrotnie przedtem karany za awantury i bójki.

—

Rozprawa zgromadziła bardzo wielu mieszkańców Konstantynowa i Pogoni.

L.

Kronika Olkuska.

W sprawie lokalu na sąd w Olkuszu.

Poruszaliśmy już sprawę nieodpowiedniego lokalu na sąd w Olkuszu. P. prezes sądu okręgowego w Sosnowcu również zwrócił na to uwagę i domaga się od Magistratu miasta Olkusza budynku, któryby odpowiadał powadze instytucji. Oczywiście Magistrat jest w kłopocie, gdyż takiego budynku w Olkuszu niema, — gotów jest natomiast partycypować w kosztach budowy nowego gmachu, lub nawet podjąć się wybudowania, gdyby Rząd udzielił na ten cel długoterminowej pożyczki.

Jak się dowiadujemy, Magistrat dałby chętnie bezpłatnie plac pod budowę, i materjał tj. drzewo i kamień. Sądzić należy, że władze sądowe w Sosnowcu przychylnie potraktują gotowość Magistratu i wpłyną u władz centralnych na udzielenie tego rodzaju pożyczki.

Siekierą w głowę.

Pomiędzy sąsiadami P. Konieczko i W. Cebulskimi w Wolbromiu od pewnego czasu trwały kłótnie o dzieci. Zwykle zaczynało się od rzeczy błahej wśród dzieci, a kończyło się na ostrej interwencji rodziców, w czasie której częstowano się soczystemi epitetami. Po takiej awanturze, kiedy Konieczko wybierał się do kościoła w dniu 16 bm., napadł na niego Cebulski i zaczął okładać kijem. Żona Cebulskiego żądna widocznie krwi, ryknęła: „bierz siekiery i wal". Cebulski też złapał siekierę i huknął Konieczkę w głowę, aż go powalił. Prawie nieprzytomnego Konieczkę przywieziono pociągiem do szpitala w Olkuszu, gdzie skonstatowano rozbicie głowy aż do czaszki. Chociaż stan groźny, lecz życiu jego niebezpieczeństwo nie grozi.

Życie sportowe.

Rekordy.

Lindbergh, Chamberlin, Byrd! Pierwszy z tych lotników przeleciał z Ameryki do Paryża, drugi jeszcze dalej, bo do Niemiec, trzeci właśnie teraz leci i ma ochotę pobić rekord dwóch swych znakomitych poprzedników.

Zaraz po locie Lindbergha rozległy się tu i ówdzie głosy powątpiewania co do pożytku z rekordowych lotów. Ludzie chorzy na wątrobę rzadko kiedy są z czego zadowoleni, zawsze szukają dziury w całem i ciągle z grymasem patrzą na wypadki i na bliźnich. Prawda, że Lindbergh Ameryki czy też naodwrót Europy nie odkrył, prawda, że prochu nie wynalazł i to prawda, że specjalnego pożytku ludzkość niema z jego przelotu nad Atlantykiem. Tak samo nic nikomu zapewne nie przyjdzie z tego, że inny śmiałek obleci ziemię dookoła na aeroplanie, jak rozbawione dziecko, stół w pokoju. Najwyżej zarobi na tem na czysto sam lotnik, bo to i sława, i zaszczyty, i większa gotówka spłynie nań strumieniami. Ale ani technika, ani geografja, ani żadna inna gałąź wiedzy ludzkiej nic na tym interesie nie skorzysta.

Wszystko to prawda, lecz mimo to Lindberghów będą witały wieloty-ięczne tłumy entuzjastów na lotniskach pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi, a. mimo to spłyną na nich zasłużone najwyższe odznaczenia i otoczy ich ogólny podziw.

Są coprwda i rekordy różnego gatunku. Można naprzykład zdobyć rekord przez zjedzenie w ciągu godziny kopy jaj na twardo, lub plucia na wysokość piątego piętra albo dra pacza chmur. Bo są rekordy idjotyczne, jak choćby modne obecnie głodzenie się przez 30 dni z okładem. Takie rekordy wywołują wrażenie przykre i napewno w nikim entuzjazmu nie wzbudzą.

Co innego rekord Lindbergha. Odwaga, zimna krew, męska bezinteresowna ambicja przerzucenia mostu powietrznego nad Atlantykiem tworzą z Lindbergha symbol wiary człowieka we własne siły, symbol zwycięzcy i pana ziemi. Entuzjazmując się lotem Lindbergha, każdy mieszczuch paryski niejako korzył się przed odwagą młodego Amerykanina, który przez półtorej doby wisiał w powietrzu między niebem a oceanem, a jednocześnie tenże mieszczuch dumny był, że człowiek, istota tego samego, co i on gatunku, takiej nielada sztuki dokonać potrafi. W tem niewątpliwie tkwi tajemnica zachytów nad rekordami w lotach powietrznych i nad wszystkiemi innemi rekordami z zakresu sportu.

Wychowawcy młodzieży mają duże zastrzeżenia co do rywalizacji w sporcie. Mówi się, między innemi, że gwałtowne i wybujałe ambicje sportowe doprowadzają do tego, iż zanika właściwy sens sportu, mianowicie rozwinięcie sił fizycznych, a pozostaje półdzika chęć pobicia przeciwnika. Niewątpliwie każdy objaw w rzeczach najszlachetniejszych ma cechy pewnego zwyrodnienia, lecz zupełne wyeliminowanie ze sportu czynnika rywalizacji odebrałoby mu najważniejszą atrakcję dla zawodników — możność zwyciężania.

Obecnie w dniach święta sportowego młodzieży w Zagłębiu, gdy na boisku roi się jest i gwarno, gdy przyszli rekordemani polscy popisują się ze swej zręczności i szybkiej orjentacji, warto uprzytomnić sobie, że poezją naszych czasów jest męskość i odwaga, a największemi poematami, arcydziełami fantazji i bujnego temperamentu są loty nad oceanem.

Trzeba młode pokolenie polskie wychowywać tak, by i ono potrafiło tworzyć poematy męskiego czynu i śmiałych lotów, które budzą podziw całego świata.

K. ć-rk.

KRONIKA SPORTOWA.

KONKURS SPRAWNOŚCI SPORTOWEJ. Dziś więc na placu obok koszar w Będzinie odbędzie się z takiem zainteresowaniem oczekiwany „konkurs sprawności sportowej", w którym wezmą udział następujące drużyny: 23 p. a p., „Sarmacja", Sokół, Strzelec, „Zagłębianka" i „Hakoach". Program konkursu jest następujący: bieg 100 mtr., bieg z płotkami, bieg sztafet ulicami miasta, marsz 7 klm. z obciążeniem, rzuty kulą, dyskiem, oszczepem i granatem, skoki w dal i wzwyż, wreszcie popisowe lekcje gimnastyki szwedzkiej oraz na przyrządach. Impreza wywołała silne zainteresowanie we wszystkich sferach Zagłębia, nic też dziwnego, że na konkurs wybierają się tłumy ze wszystkich miejscowości.

W dalszym ciągu na kupno nagród dla zwycięzców ofiarowali: zakłady włókiennicze C. G. Szen 100 zł. i gmina wyznaniowa w Będzinie 25 zł. Tutaj trzeba dodać, iż wszel kie ofiary są stale przyjmowane, gdyż 23 p. a. p. zamierza urządzić szereg zawodów sportowych, a pozatem nadwyżka wpływów przeznaczona jest na budowę stadjonu sportowego.

Z LAWN — TENNIS KLUBU. Sosnowiecki Lawn — Tennis Klub podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości osób zainteresowanych, że z dniem 12 b. m. zostały ostatecznie wykończone i otwarte place tennisowe przy ulicy 3 Maja, obok Zarządu sosnowieckiego Towarzystwa. Wszelkich informacyj udziela się codziennie na placach tennisowych od godziny 5 — 7 i pół wieczorem oraz telefonicznie od godziny 12 — 2 w południe u p. J. Zieleniewskiego, tel. nr. 6-67.

K. S. SOSNOWIEC — T. K. O. ŚWIT. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem na boisku T. S. Victoria przy ulicy Aleja w Sosnowcu odbędą się interesujące zawody o mistrzostwo I Ligi Zagłębia Dąbrowskiego między I drużynami klubów: K. S. Sosnowiec — T. K. O. Świt.

T. S. „VICTORIA" — K. S. „SARMACJA". Dziś na boisku ŻTGS. „Hakoach" w Będzinie o godz. 4.30 rozegra zawody o mistrzostwo I-szej Ligi T. S. „Victoria" z KS. „Sarmacja" z Będzina. Zawody te zapowiadają się interesująco i poprzedzone będą przedmeczem drużyn drugich wspomnianych klubów.

WĘGRY — POLSKA. Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu na boisku Pol. K. S. w Katowicach odbędą się zawody w piłkę nożną między reprezentacyjną drużyną Królewsko-węgierskiej policji a reprezentacją policji województwa Śląskiego.

Z. K. S. ŁÓDŹ — I. F. C. KATOWICE. Zawody powyższe drużyn o mistrzostwo polskiej Ligi piłki nożnej odbędą się dziś o godzinie 5 popołudniu na boisku I. F. C. W tabeli mistrzostw drużyna Z. K. S. stoi na drugiem miejscu, zaś I. F. C. na trzeciem; w razie zwycięstwa w dzisiejszych zawodach na drugie miejsce w tabeli wysunie się I. F. C. Drużyna katowicka dołoży napewno wielkich starań, ażeby zrehabilitować się za ostatnią przegraną z Legją warszawską. Ponieważ zaś drużyna Z. K. S. jest jednym z najsilniejszych obecnie zespołów footbalowych, zawody zapowiadają się interesująco.

ZAWODY STRZELECKIE. Dzisiaj odbędą się na strzelnicy garnizonowej w Katowicach zawody strzeleckie o mistrzostwo P. W. powiatu Będzińskiego. Do zawodów staje 122 zawodników, rekrutujących się z hufców szkolnych oraz organizacyj: Sokoła, harcerstwa i Strzelca.

Wiadomości ze Śląska.

W piątą rocznicę powrotu do Macierzy.

Dziś mija pięć lat od chwili, kiedy prastara ziemica polska, Śląsk, zwrócona została na stałe Macierzy.

Najodpowiedniejsza to chwila, ażeby zastanowić się nad tem co w ciągu tych lat 5 zdziałaliśmy w kierunku jak najpilniejszego zespolenia dzielnicy śląskiej z resztą Polski, oraz w kierunku usprawnienia i rozwoju przemysłu górnośląskiego, będącego jak wiadomo dla dwu trzecich ludności Śląska podstawą istnienia i rozwoju dla wielu innych gałęzi przemysłu przetwórczego pozostałych części Polski nerwem życiowym oraz warunkiem dla kraju zaś wzgl. państwa najpoważniejszą rubryką w jego bilansie gospodarczym.

W dziedzinie pierwszej możemy się poszczycić wielu sukcesami. Usprawnienie ruchu kolejowego na Śląsku, przystosowanie go do potrzeb gospodarczych całego państwa, rozbudowa sieci kolejowej celem uzyskania jak najdogodniejszych połączeń z innymi dzielnicami Polski, a bezpośrednie połączenie Katowic z Poznaniem z ominięciem terytorjum niemieckiego oto owoce połączonych wysiłków w zakresie kolejnictwa. W zakresie szkolnictwa ostatnie wpisy do szkół polskich, do których wpisano większą ilość dzieci, uczęszczających przedtem do szkół niemieckich, świadczą również o wzmożeniu się ducha narodowego na Śląsku i stępieniu ostrza agitacji niemieckiej. W dziedzinie administracji, bezpieczeństwa publicznego i sądownictwa dokonano również wielu zmian na lepsze. Owoce te pięcioletniej pracy i wysiłków rzesz urzędniczych, które pracują z całem poświęceniem. Pomyślne wyniki ostatnich wyborów gminnych w Rybnickiem i Tarnogórskiem są chyba również najlepszym objawem umocnienia się i krzepnienia polskości na Górnym Śląsku.

W dziedzinie drugiej były okresy zmienne, w ostatnich latach jednak mieliśmy do przezwyciężenia największe trudności. Z jednej strony ogólny kryzys ekonomiczny europejski, zmuszający państwa tylko do najkonieczniejszych zamówień i zakupów, z drugiej zaś zainicjowana przez Niemcy i z całą bezwzględnością przez nie prowadzona wojna celna w celu wymuszenia na Polsce poważnych ustępstw politycznych odbiły się początkowo bardzo dotkliwie na przemyśle górnośląskim, zmuszając go do znacznego ograniczenia produkcji tak w górnictwie jak i hutnictwie. Pociągnęło to za sobą masowe redukcje robotników, tak, iż liczba bezrobotnych w okresie najkrytyczniejszym wzrosła do olbrzymiej cyfry 80.000 ludzi. Na te rzesze bezrobotnych rzucili się z całą skwapliwością sprytny agitator niemiecki, szerząc wśród nich niezadowolenie. To też okres ten był dla polskiści Śląska bardzo krytyczny.

W ostatnim jednak roku nastąpiło znaczne polepszenie. Potężna inicjatywa przemysłowców górnośląskich, wspomaganych umiejętną polityką taryfową rządu poczęła wyszukiwać powoli nowe rynki zbytu i ostatecznie zdobyła je, zapełniając w ten sposób powoli lukę, spowodowaną w eksporcie przez utratę rynku niemieckiego. Tak więc nadzieje Niemców, którzy spodziewali się, iż wojna celna zabije przemysł polski i potwierdzi ich głoszone na wsze strony zapewnienia, iż Górny Śląsk bez Niemców się nie ostoi, spełzły na niczem.

Dziś dzięki tym połączonym wysiłkom przemysłowców i Rządu z ogólnej liczby 80.000 bezrobotnych, jakich mieliśmy w czasie najkrytyczniejszym około 30.000 znalazło z powrotem pracę w kopalniach i hutach, a produkcja tych ostatnich przekracza w niektórych artykułach, produkcję z ostatniego pełnego roku władzy niemieckiej na Górnym Śląsku, a nawet dosięga normalnej produkcji przedwojennej.

Nie zapominajmy jednak, że na Śląsku jest jeszcze około 52.000 bezrobotnych, po większej części nie pomnych tego, iż robotnikowi w innych krajach Europy również nie najlepiej się dzieje. Zatrudnienie tych głodnych i narzekających mas zapewnienie im pracy i jakiejś trwalszej podstawy bytu niech będzie wspólnem dążeniem tak czynników rządowych jak i wszystkich ludzi dobrej woli i twardego czynu, a wówczas wytrącimy naszym rogom broń z ręki i zmusimy ich do szacunku i uznania.

O tem przedewszystkiem powinniśmy dziś pamiętać i tego powinna nas nauczyć dzisiejsza uroczystość.

Jubileuszowa pielgrzymka polska na Welehrad.

Na Welehradzie przy Węgierskim Hradyszczu na Morawach, drogiem wszystkim Słowianom miejscu, w którem działali Apostołowie wiary św. Cyryl i Metody i w którem jest kolebka chrześcijaństwa Słowian, będzie obchodzona uroczyście 1100 rocznica urodzin św. Cyryla. Ojciec św. Pius XI wydał z powodu tego jubileuszu list apostolski, w którym sobie życzy, aby w bieżącym roku uczczono św. braci w całym świecie chrześcijańskim i wszczepiono młodzieży słowiańskiej cześć i miłość do tych apostołów wiary i obrońców ludu słowiańskiego. Dlatego odbywają się w tym roku na Welehradzie przez całe lato zjazdy i uroczystości jubileuszowe.

Gdy w r. 1885 obchodzono tam tysiącletnią rocznicę zgonu św. Metodego pierwszego biskupa „in partibus infidelium" nad pol. Śląskiem i Małopolską, wysłał naród polski na Welehrad dwie pielgrzymki. Pielgrzymkę wielkopolską prowadził na Welehrad ś. p. dr. Florjan Stablewski, późniejszy arcybiskup poznański, a z Małopolski przyniósł nasz sławny malarz Matejko jako dar narodu Polskiego bazylice welhradzkiej wspaniały obraz św. Cyryla i Metodego. Obraz ten został zawieszony w presbiterjum bazyliki.

Po 40 latach jedzie znów jubileuszowa pielgrzymka Polska na Welehrad i to z Katowic dnia 27, 28 i 29 sierpnia r. b. Wyjazd nastąpi z Katowic w sobotę 27 o godz. 8 rano i powrót do Katowic w poniedziałek 29 o godz 8 wieczorem. W programie przewidziane jest zwiedzenie Welehradu i św. góry Hostyn („Morawska Częstochowa").

Zgłoszenia należy kierować do sekretarza pielgrzymki ks. proboszcza Koziełka, Dąbrówka Mała, powiat Katowice.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Niedziela dnia 19 czerwca „Proboszcz wśród bogaczy" popołudniu.

Niedziela dnia 19 czerwca „Dama pikowa".

Poniedziałek dnia 20 czerwca wieczorem „Cyrulik Sewilski (występ E. Turskiej - Bandrowskiej i Z. Dolnickiego).

Wtorek dnia 21 czerwca wieczorem „Dama pikowa" (występ I. Dygasa).

Z targowicy w Mysłowicach. od 13 do 17 b. m.

Spędzono: krów 495, jałówek 38, buhai 59, wołów 31, cieląt 9-, baranów 3, nierogacizny 1620. Razem 2339 sztuk.

Płacono za 1 kg. żywej wagi: bydła rogatego I gat. 1.80 — 2.00 zł., za pojedyncze wyjątkowe sztuki nawet do 2.10 zł., II gat. 1.60 — 1.80 zł., III gat. 1.45 — 1.60 zł. Nierogacizny: I gat. 2.70 — 2.90 zł., II gat. 2.60 — 2.70 zł., III gat. 2.30 — 2.50 zł. Cieląt: 1.60 — 1.90 zł. Podaż mierna, popyt duży, tendencja mierna, ceny zwyżkowe, ogólny spęd o 399 sztuk więcej, aniżeli w ostatnim okresie sprawozdawczym.

Sprostowanie.

W podanej w czorajszej kronice śląskiej zapowiedzi zjazdu śpiewaków tytuł brzmieć ma „Zjazd śpiewaków okręgu mysłowickiego, a nie wadowickiego, jak mylnie wydrukowano. Omyłkę tę niniejszem prostujemy.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.93 — 8.93 i pół. Tendencja spokojna.

Goście węgierscy w Katowicach.

W dniu wczorajszym przyjechała do Katowic pociągiem o godzinie 1 w nocy drużyna policji węgierskiej z Budapesztu. Celem powitania sympatycznych gości zjawili się na dworcu przedstawiciele wojewódzkiej komendy policji. W chwili, kiedy pociąg wjechał na stację, orkiestra policyjna odegrała hymn narodowy węgierski i polski. Po wzajemnych powitaniach goście odjechali do przeznaczonych dla nich kwater.

Dziś o godzinie 5.30 popołudniu odbędą się na boisku klubu sportowego policyjnego zawody rewanżowe między drużyną gości a drużyną policji województwa Śląskiego.

Przedstawiciele Rządu na dzisiejszych uroczystościach.

W dzisiejszych uroczystościach pięciolecia przejęcia Śląska przez władze polskie wezmą udział z ramienia Rządu: p. wicepremjer Bartel, p. minister sprawiedliwości Meysztowicz i minister kolei Romocki.

Dalsze zmniejszenie się bezrobocia.

Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 9 do 15 czerwca b. r. liczba bezrobotnych na terenie województwa Śląskiego zmniejszyła się o 243 osoby i wynosiła ogółem 52.511 osób. Z cyfry tej przypada na górnictwo 21.226 bezrobotnych, hutnictwo 3985, hutnictwo szkła 15, przemysł metalowy 3278, włókienniczy 220, budowlany 1085, papierowy 78, chemiczny 8, drzewny 539, ceramiczny 133. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1254, niewykwalifikowanych 17269, robotników rolnych 273, umysłowych 3149. Uprawnionych do pobierania zasiłków w tym czasie było 31.994 bezrobotnych.

Wyniki zapisów do szkoły polskiej na Górnym Śląsku.

Zapisy do szkół powszechnych polskich na Górnym Śląsku dały wyniki doskonałe. Według dotychczasowych danych zapisy te przedstawiają się w sposób następujący:

W pow. Katowickim zapisanych zostało 91 proc. dzieci, (w r. ub. było ich 75 proc.), w m. Katowicach 72 proc. (62 proc), w Królewskiej Hucie 72 proc. (61 proc), w pow. Świętochłowickim 81 proc. (54 proc.), w Tarnogórskim 89 proc. (82 proc.), Pszczyńskim 75 proc. (85 proc.), Lublinieckim 99 proc. (90 proc.) i Rybnickim 96 proc. (90 proc.).

W wielu miejscowościach, których spisu narazie nie nadesłano, procent dzieci w szkołach polskich wynosi pełną setkę.

Z SALI SĄDOWEJ.

Magistrat a hałdy.

Magistrat m. Sosnowca, pragnąc przeprowadzić kolektor kanalizacyjny przez hałdy, rozpoczął roboty na tym terenie i w tym celu zaczął robić przekopy, oezalowane deskami, a nadto zaczął niszczyć zboże i ziemiopłody robotników rosnące na tym gruncie dla połączenia się z robotami kanalizacyjnemi przy ulicy Jasnej.

Właścicielem hałd jest, jak wiadomo Towarzystwo sosnowieckie, które sprzeciwiło się, aby dysponowano powierzchnią jego gruntów, bez uzyskania na to właściwego zezwolenia.

Wobec tego, że sprzeciwy nie dawały wyników, Towarzystwo sosnowieckie wystąpiło do sądu o eksmisję Magistratu z terenu hałd, a w szczególności o wstrzymanie robót Magistratu i o eksmisję Magistratu z drogi przez hałdy, której Magistrat nie chciał zwrócić Towarzystwu sosnowieckiemu, pomimo, że przejazd przez hałdy był dozwolony przez Towarzystwo sosnowieckie jedynie na czas przebudowy jezdni ulicy 3-go Maja. Ruch kołowy na ulicy 3-go Maja po regulacji tej ulicy już oddawna otworzono, a jednak Magistrat nie oddawał prawowitemu właścicielowi gruntu na hałdach, przez który mógł tylko chwilowo przejeżdżać.

Rozprawa sądowa odbyła się w dniu 17 czerwca b. r., na której Towarzystwo sosnowieckie prosiło, na zasadzie dokumentów i dowodów, aby zabroniono Magistratowi naruszać cudze prawa własności. Sąd w dniu 18 czerwca b. r. wydał swą decyzję, mocą której postanowił zabezpieczyć skargę Towarzystwa sosnowieckiego przez nałożenie sekwestru na te części terenu hałd, któremi Magistrat rozporządzał się bez zgody prawowitego właściciela, a więc obłożony jest sekwestrem skład materjałów budowlanych, droga przez hałdy oraz rowy i przekopy świeżo porobione, któremi Magistrat chciał samowolnie przeprowadzić kolektor.

Dopóki więc skarga co do samej sprawy nie będzie przez sąd rozpatrzona i nie zapadnie wyrok, nie wolno Magistratowi prowadzić robót na terenie hałd.

Narazie więc grunty na hałdach są rozkopane i w niektórych miejscach zboże i ziemiopłody, należące do robotników, na znacznej przestrzeni są zniszczone. Przypuszczamy, że Magistrat naprawi krzywdę, jaką wyrządził robotnikom, właścicielom zniszczonego zboża i ziemiopłodów przez roboty na hałdach i da im słuszne wynagrodzenie za plony zniszczone.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Car Mikołaj II".

Osobiste.

P. prezydent J. Janik rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go vice-prez. A. Cechomski.

Święto sportowe młodzieży.

Dziś na boisku przy Domu ludowym Tow. Akc. „Zawiercie" odbędzie się święto sportowe młodzieży szkół średnich.

Na program złożą się: ćwiczenia hufca przysposobienia wojskowego, korowód, lekcja metodyczna dziewcząt i chłopców, trojak, rozgrywka „we dwa ognie" szkół żeńskich, ćwiczenia lekkoatletyczne chłopców i szczypiorniak.

Dziś, kiedy zwraca się tak baczną uwagę na wychowanie fizyczne młodzieży zainteresować się niem winni i rodzice. Dzisiejsze popisy stanowią ku temu doskonałą okazję, którą należy wykorzystać. Początek popisów o godz. 4-ej popoł. Wstęp 50 gr. od dorosłych, 20 gr. młodzież.

Wybory komunalne.

Dokonane w gminie Mrzygłód wybory wójta i zastępcy, wprowadziły Teodora Marszałka i Szymona Bulę, przy ogólnej ilości 814 głosujących.

W gminie Włodowice ponownie obrano wójtem Marcina Łakotę i zastępcę Ludwika Rakowskiego, przy ogólnej ilości 704 głosujących. W obu gminach wybrano również rady gminne składające się z 12 członków i 6 zastępców.

Szpital i szosy w Myszkowie.

Niedawno pisaliśmy o hojnej ofierze właściciel Mijanowskiej odlewni stali Bracia Bumrertz, którzy pod szpital powszechny wydzielili z swych gruntów tereny. Obecnie sejmik zawierciański uzyskał pożyczkę w wysokości 106 tys. zł. na budowę szpitala, która prawdopodobnie w niedługim czasie będzie rozpoczętą.

Równocześnie, w związku z ostatnią uchwałą sejmiku prowadzone są starania o pożyczkę 60 tys. zł. w banku komunalnym na budowę szosy Zawiercie - Mrzygłód - Myszków oraz dokończenie szosy Zawiercie - Włodowice, której połączenie z miastem magistrat projektuje przeprowadzić w tym roku.

Czyja klacz?

Posterunek policji w Porębie przytrzymał wałęsającą się luzem 2-letnią klacz, gniadej maści. Właściciel może ją odebrać za udowodnieniem w urzędzie gminnym w Porębie.

Wykrycie kradzieży.

W dniu wczorajszym znaleziono garderobę i bieliznę skradzioną przed paroma dniami Berkowi Bożykowskiemu, Hoża 27. Nieznani dotychczas sprawcy kradzieży ukryli swój łup w napół rozwalonym piecu pustej szopy przy ul. Marszałkowskiej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 13 OSÓB.

W okresie od dnia 12 do 18 bm. stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 3073 bezrobotnych, w Będzinie 1273, w Dąbrowie 964, w Czeladzi 956, w gminie Olkusko-Siewierskiej 1045, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2412, w Roklitnie Szlacheckiem 412, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1568, w Ogrodzieńcu 527, w Bolesławiu 291, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1034.**

Ogółem było 13555 bezrobotnych, z których zarejestrowanych w PUPP. w Sosnowcu 9015, w tem mężczyzn 8313, kobiet 702.

W okresie tym przybyło 244 bezrobotnych, z których: 131 zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy, 95 przybyłych z terenu PUPP. Kielce, 10 przybyłych z Francji oraz zwolnionej służby domowej 8 osób. Przyjęto natomiast wtymże okresie czasu do pracy 2570 osób, zatem, w porównaniu do poprzedniego okresu czasu **bezrobocie w ub. tygodniu zmniejszyło się o 13 osób.**

Częściowo bezrobotnych w ub. tygodniu było 11716 osób, w tem zatrudnionych 3 dni w tygodniu w Sosnowcu — 1779, zatrudnionych 4 dni wtygodniu: w Dąbrowie — 2556, w gminie Olkusko-Siewierskiej — 3395, oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu: w Czeladzi — 3986 robotników.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 1327 osób, z których w powiecie Będzińskim — 1077, w powiecie Olkuskim — 250 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało: 2720 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 22 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy korzystało: 3888 — fizycznych i 632 — umysłowych.

Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 7262 bezrobotnych, w tem 654 bezrobotnych pracowników umysłowych.

W porównaniu do poprzedniego okresu czasu **liczba pobierających zasiłki w ub. tygodniu zmniejszyła się o 57 osób.**

Potrzeby komunikacyjne Polski.

(Rozmowa z inż. M. Wł. Nestorowiczem, dyrektorem Departamentu drogowego Minist. robót publicznych).

Wiosną r. b. wskutek częstych i długotrwałych deszczów „przewróciło się", jak powiadają fachowcy około kilkaset kilometrów dróg bitych...

Ta poważna strata w naszej sieci komunikacyjnej, jak i ciągle jeszcze fatalny stan i brak dróg w Polsce, wszystko to skłoniło naszego współpracownika do zwrócenia się do dyrektora Departamentu drogowego Ministerstwa robót publicznych inż. M. W. Nestorowicza z prośbą o parę uwag na ten temat.

Zapytaliśmy więc na wstępie:

— W jakich rozmiarach prowadzi obecnie państwo budowę dróg publicznych?

— W roku budżetowym 1927-28 na cele drogowe państwo przeznaczyło 36.970.000 zł., z czego przewidziano na budowę dróg państwowych — 3.000.0000 zł., a na zapomogi na budowę dróg samorządowych — 300 tysięcy złotych. W powyższych sumach na utrzymanie i budowę dróg państwowych przeznaczono zaledwie jedną czwartą tego, czego wymaga istotny stan rzeczy...

— Co państwo zamierza zrobić za te pieniądze?

— W roku 1927 ma być wybudowanych około 100 klm. dróg.

— Jak pan dyrektor określa potrzeby komunikacyjne Polski?

— Sieć dróg państwowych ustalona przez Sejm wynosi około 17.400 klm., z których około 4.300 klm. znajduje się w stanie dzikim. Do roku 1927 zbudowano zaledwie 133.2 klm. dróg państwowych. Jeżeli dalsze tempo budowy dróg państwowych będzie takie jak zapowiada r. 1927 (możemy zbudować około 100 klm.), to wybudowanie owych 4.300 klm. dróg obecnie dzikich nastąpiłoby w ciągu 43 lat! Ale na tem nie koniec. Mamy bowiem jeszcze 22.582 klm. dróg samorządowych gruntowych, które możliwie najszybciej muszą być przebudowane na drogi z twardą nawierzchnią. Otóż gdybyśmy już pobudowali drogi państwowe (4.300 klm.) i samorządowe (22.582 klm.), to doszlibyśmy do gęstości dróg, przy której trzebaby jeszcze zbudować przeszło 60.000 klm., aby otrzymać gęstość 0.345 klm., jaka jest w Prusach.

— Jak pan dyrektor wyobraża sobie wynalezienie środków odpowiednich na rozbudowę naszych dróg?

— Jeśli chodzi o drogi samorządowe, utrzymywane przez gminy, to środki na ich utrzymanie, skąpe teraz, zwiększą się, gdy normy opłat drogowych nie będą ustalane szablonowo dla całego państwa, a w zależności od warunków lokalnych będą normowane przez Urzędy wojewódzkie i Izby skarbowe, które będąc na miejscu lepiej orjentują się w potrzebach miejscowych. Co do wydatków państwa na cele drogowe, to sądzę, że w granicach 1.800 miljonów zł. budżetu państwowego wydatki te powinny być przynajmniej 72 miljony złotych. Sumę tę daloby się uzyskać przez okrojenie wydatków, które nie pociągają za sobą takich konsekwencji, jak straty np. w rolnictwie z powodu złego stanu dróg, sięgające około 400 miljonów rocznie.

— Które okolice kraju wymagają najpierw inwestycyj drogowych?

— Przedewszystkiem cztery województwa wschodnie i część z niemi sąsiadujących, a to z następujących względów: rzadkości sieci kolejowej, którą musi zastąpić droga bita, strategicznych (obrona państwa), administracyjnych, co uczyni administrację ziem wschodnich bardziej sprężystą i sprawniejszą, gospodarczych, które pozwolą wyzyskać bogactwo tych ziem i, wreszcie, politycznych. Pozatem trzeba przystosować wszystkie drogi przedmiejskie do nowych warunków bytu, powstałych w związku z rozwijaniem się w Polsce trakcji motorowej, przebudować 500—600 klm. mostów prowizorycznych na mosty stałe, no i (co da się zrobić niewielkim kosztem) zly stan dróg gruntowych drugorzędnego wprawdzie znaczenia (mamy ich około 20.000 klm.), ale będących w obecnym stanie klęską rolnictwa.

Kronika gospodarcza.

MASOWY IMPORT ZBOŻA Z ZAGRANICY. Według doniesień prasy warszawskiej, import zboża z zagranicy w ciągu kwietnia i maja osiągnął **wartość całkowitego eksportu naszego zboża, wywiezionego w jesieni ub. roku.** Za sprowadzane obecnie zboże musimy bowiem **płacić ceny prawie dwa razy wyższe od tych,** jakie pobrane były za wywiezione w jesieni.

W ostatnich dniach poczęły nadchodzić do Gdańska **masowe transporty zboża z zagranicy.** Między innemi nadszedł transport 4000 ton pszenicy aż z Australji, przywieziony przez duży żaglowiec fiński, oraz około **7000 ton żyta amerykańskiego,** przeznaczonego specjalnie na potrzeby aprowizacyjne Warszawy.

Równocześnie nadchodzą z kraju wiadomości o zapowiadającym się fatalnym stanie urodzajów i zbiorów tegorocznych. Niepomyślne warunki atmosferyczne trwające bez przerwy już dwa miesiące, musiały odbić się ujemnie na stanie zasiewów ozimych, które w stosunku do ub. miesiąca uległy dalszemu pogorszeniu. Jare zboża, siew których był opóźniony, są gorsze, niż w tymże okresie zeszłego roku, koniczyny średnie, łąki i pastwiska naogół gorsze, stan poniżej średniego za wyjątkiem łąk meljorowanych, kwalifikacja nie dorównuje zeszłorocznym w tym samym okresie czasu.

PAŃSTWOWE REZERWY ZBOŻOWE. Komitet ekonomiczny Rady ministrów na posiedzeniu w dniu 15 bm. zakończył dyskusję nad sytuacją zbożową w kraju i uchwalił **stworzenie państwowej rezerwy zbożowej.** Zakup i magazynowanie powierzone zostały Bankowi rolnemu, który współpracować będzie z komisją złożoną z delegatów Ministerstwa spraw wewn., skarbu, przemysłu i handlu i rolnictwa.

BUDOWA LINJI KOLEJOWEJ BYDGOSZCZ — GDYNIA. Prace koło budowy linji kolejowej Bydgoszcz—Gdynia posuwają się naprzód. Kierownictwo robót zamierza powiększyć liczbę zatrudnionych przy budowie do 2000 osób. Cała linja ma być oddana do użytku w 1929 roku. W roku bieżącym kosztem 9 miljonów zł. przewidziane jest zakończenie linji na odcinku Kościerzyna — Gołubie i Gdynia — Oxowo. Budowa nowej linji tej pozwoli skrócić linję przewozu między Katowicami a Gdynią o 74 kilometry.

KREDYTY LOMBARDOWE P. K. O. Kredyty lombardowe są udzielane przez P. K. O. pod zastaw papierów państwowych i akcyj Banku Polskiego, papierów komunalnych i hipotecznych i wreszcie niektórych papierów dywidendowych. W ciągu pierwszego kwartału r. b. kwota tych pożyczek wzrosła w porównaniu ze stanem na dzień 1 stycznia r. b. o niespełna pół miljona zł. i wynosiła 1 kwietnia r. b. 3.266 tys. zł. Na pożyczki lombardowe przeznaczyła P. K. O. 10 milj. złotych, jak więc z poprzednich cyfr wynika, tylko niespełna jedna trzecia część kontygentu ich została przez rynek kredytowy wyzyskana. Przy kredytach tych pobierała P. K. O. do dnia 10 marca r. b. 14 proc. w stosunku rocznym, od tego zaś terminu zmniejszono ich oprocentowanie, a mianowicie pod zastaw papierów państwowych i akcyj Banku Polskiego na 12 procent, papierów zaś komunalnych i hipotecznych, tudzież dywidendowych na 13 proc. w stosunku rocznym. W dniu 14 kwietnia r. b. przeprowadzono dalszą zniżkę stopy procentowej, a miano wicie pod zastaw papierów państwowych akcyj Banku Polskiego na 10 i pół proc., papierów komunalnych i hipotecznych na 11 i pół proc. i papierów dywidendowych na 11 i pół procent.

PIERWSZA FABRYKA SILNIKÓW SAMOLOTOWYCH W JUGOSŁAWJI. Jugosłowiańskie zakłady lotnicze „Icarus" w Nowym Sadzie zamierzają jeszcze w roku bieżącym przystąpić do budowy wielkiej fabryki silników samolotowych w Białogrodzie. Po uruchomieniu fabryki tej Jugosławja będzie w stanie produkować w kraju samoloty bez pomocy zagranicy, skąd dotychczas zmuszona była motory sprowadzać.

Z giełdy warszawskiej.

z dnia 18 czerwca 1927 r.

AKCJE: Bank Dyskontowy 133.00, Bank Handlowy 7.30, Bank Polski 141.00—139.00—140.00, Bank Zachodni 4.40, Bank Spółek Zarobk. 81.00—80.00, Chodorów 139.00, Cukier 4.80—4.75, Łazy 0.43, Węgiel 98.00—97.00, Nobel 49.50, Fizner 5.50, Lilpop 27.75, Modrzejów 8.60, Rudzki 2.30-2.34—2.32, Starachowice 60.00—59.50, Zawiercie 35.00—36.00, Borkowski 3.10, Syndykat 2.90.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i pół, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.44, Paryż 35.04, Wiedeń 125.78, Praga 26.50, Włochy 49.85, Szwajcarja 172.02, Holandja 358.45.

Tendencja dla akcyj słaba dla walut niejednolita

Z całej Polski.

WYCIECZKI NA KORONACJĘ W WILNIE

Komitet koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej powiadamia, że pielgrzymki, udające się do Wilna na uroczystość dnia 2 lipca br. winny zgłaszać swój wyjazd zawiadowcy stacji wyjazdu do dnia 22 bm., lub do odnośnej dyrekcji PKP do dnia 25 bm. Po tym terminie wyjazd większych grup może być nieuwzględniony.

WYROK W PROCESIE PRZECIW KOMUNISTOM W ŁUCKU.

Zapadł wyrok w procesie przeciw komunistom w Łucku. Trzech z oskarżonych, a mianowicie: Faryna, Bader i Haidecki są skazani na bezterminowe więzienie. Trzech innych oskarżonych skazano na 15 lat, ośmiu otrzymało po 8 lat więzienia, trzech po 6, siedmiu po 4, pięciu po dwa i jeden jest skazany na rok. Dwudziestu czterech uniewinniono. Skazani przyjęli wyrok spokojnie, obrona oświadczyła, że wniesie apelację.

PIĘKNA OFIARA KAPŁANA KATOLICKIEGO.

12 czerwca odbył się zlot okręgowy młodzieży polskiej w Opatowie. Podczas uroczystego posiedzenia miejscowy proboszcz ks. kan. Sz. Pióro, uzasadniwszy potrzebę budowy domu dla organizacyj katolickich w Opatowie, złożył na ręce burmistrza m. Opatowa p. Borkowskiego 10.000 złotych. Dar ten świadczy o głębokiem zrozumieniu społecznej akcji katolickiej. Na wniosek burmistrza Borkowskiego postanowiono, aby dom, który ma stanąć dla organizacyj katolickich nosił nazwę imienia ks. Szymona Pióro.

FATALNY WYNIK EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI.

Wynik egzaminu dojrzałości w państwowem gimnazjum w Zakopanem jest nadspodziewanie fatalny. Na 60 uczniów i uczenic 8-mej klasy złożyło egzamin dojrzałości zaledwie 34. W kołach rodzicielskich w Zakopanem fakt ten wywołał poruszenie. Był on równocześnie powodem zamachu samobójczego jednej z uczenic.

„KOPIEC WOLNOŚCI" W BYDGOSZCZY.

Rada miejska w Bydgoszczy postanowiła znajdującą się tam u wylotu ul. Toruńskiej „Wieżę Bismarcka" zasypać i wznieść Kopiec Wolności na wzór krakowskiego „Kopca Kościuszki". Czynność tę powierzono „Sokołowi", oraz powstańcom i wojakom, którzy okazali gotowość usypania kopca.

KONFISKATA BIBLJI MARJAWICKIEJ.

„Dziennik Płocki" zamieszcza wiadomość, że od roku 1923 marjawici płoccy wydawali i zeszytami rozpowszechniali Pismo Święte z komentarzami swego „biskupa" Kowalskiego, pełnemi napaści na kościół katolicki. Dla każdego, kto miał sposobność zapoznać się z tem wydawnictwem, było rzeczą dziwną, że władze pozwalają podobne książki rozpowszechniać. Okazało się obecnie, że marjawici dotąd wcale swego wydawnictwa nie przedstawili. Uczynili to dopiero teraz, gdy wydali zeszyt ostatni i wydawnictwo zostało skonfiskowane.

BURZE NAD POLSKĄ.

Powiat Nowogródzki nawiedziła straszna burza z trąbą powietrzną, która rozsiała zniszczenie na 22.000 hektarów. Dachy z chat we wsiach pozrywane, dużo chat uległo zniszczeniu zupełnemu. W majątkach i wsiach drzewa w parkach i ogrodach połamane doszczętnie, pozatem grad zniszczył zupełnie plony. Administracja miejscowa zajęła się organizacją doraźnej pomocy ludności.

Nad Jordanowem w Małopolsce przeszła silna burza gradowa. Szczególniej dała się ona odczuć w gminie Bystra, gdzie poczyniła ogromne szkody w plonach. Grad docho dził wielkości kurzego jaja i w kilkunastu domach powybijał szyby. W samym Jordanowie piorun zapalił zabudowania J. Kozaka, które spłonęły doszczętnie.

Na terenie powiatu gródeckiego w Małopolsce Wschodniej rozpętała się wielka burza gradowa. Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył znaczne obszary zasiewów. We wsi Milatyn grad był tak silny, że zabił jednego włościanina.

Walka ojca o cześć swego syna.

ECHA OBLĘŻENIA RED. DAUDETA W HOTELU RED. „ACTION FRANCAIS".

Przed kilku dniami donosiliśmy o oblężeniu redakcji monarchistycznej „Action Francaise" przez policję paryską. W gmachu tym ufortyfikowanym i bronionym przez tysiąc kamelotów królewskich, zamieszkał naczelny redaktor pisma Leon Daudet, odmówiwszy wypełnienia rozkazu policji, by udał się na 5 miesięcy do więzienia. Daudet oświadczył, że

uważa skazujący go wyrok sądu za niesprawiedliwy

i że dopuściłby się zniewagi swego syna, 14 letniego Filipa, zamordowanego w roku 1923 przez paryską policję polityczną, gdyby bez oporu dał się zamknąć w więzieniu.

Przypomnijmy pokrótce aferę Filipa, która od czterech lat nie daje spokoju rządom francuskim, a

opinję publiczną Paryża utrzymuje w ciągłem wzburzeniu.

Dnia 24 listopada 1923 r. znaleziono ciało Filipa Daudet, syna posła monarchistycznego i redaktora „Action Francaise", a szofer Bajot zeznał, że chłopiec odebrał sobie życie w jego samochodzie. Rzecz znamienna: nie znaleziono w dorożce śladów krwi, ponadto przeciw samobójstwu przemawiał brak jakichkolwiek motywów, któreby Filipa, zapalonego Camelot du Roi, mogły skłonić do rozpaczliwego kroku.

By samobójstwo jednak upozorować,

policja paryska do spółki z anarchistami sfingowała fantastyczną historję, jakoby Filip był anarchistą i chciał zamordować swego ojca (którego, jak wykazują listy, uwielbiał!), ale w decydującym momencie brakło mu odwagi, wobec czego nie widząc wyjścia z sytuacji, targnął się na swe życie. Jak z tego widać, nieszczęśliwy ojciec walczyć z tą nikczemną legendą,

broni czci swojego syna,

którego zrobiono omal że nie ojcobójcą.

Kto jednak i z jakich powodów zastrzelił Filipa? Policja paryska umie strzedz swoich tajemnic i mimo, czteroletnich wysiłków Daudeta sprawa ta dotąd nie jest jasną. Być może, że młody Daudet został zamordowany przez pomyłkę, a może chciano w ten sposób zemścić się na jego ojcu, który z taką energją zwalcza w „Action Francaise" komunistów i anarchistów. Przecież

było już z ich strony kilka zamachów

na wodzów „Action Francaise", a jednego nawet, Mariusa Plateau, zamordowała anarchistka Germaine Breton (i została przez sąd uwolniona). Przypuszcza się, że i Filipa zabili anarchiści za wiedzą policji politycznej, której Leon Daudet równie był niewygodnym, jak i skrajnej lewicy. Możliwem jest wreszcie i to, że impulsywny i niezrównoważony Filip wstąpił do kółka anarchistów w celach wywiadowczych, że został tam następnie zdemaskowany i zgładzony,

by nie mógł zdradzić tajemnic.

— Flaouter, którego „Action Francaise" oskarża o morderstwo, był przez długi czas anarchistą i zarazem powiernikiem policji. W jego piwnicy miano dokonać zbrodni, poczem ciało wsadzono do samochodu.

Od czterech lat prowadzi Leon Daudet z imponującą energją śledztwo i niemal, codziennie wymienia w „Action Fransaise" nazwiska urzędników policyjnych, których

zamierza posłać pod nóż gilotyny.

Znajduje się wśród nich i szwagier Poincarego. Kilku urzędników: przeniosło się z Paryża, nie mogąc wytrzymać tej furji, z jaką ich ściga redaktor „Action Francaise". W jednym z procesów, aferą tą wywołanych, został Daudet skazany na 5 miesięcy więzienia za oszczerstwo, rzucone na Bajota, szofera dorożki, w której znaleziono Filipa,

nie udało mu się bowiem udowodnić,

że Bajot brał udział w zbrodni. Sądzono jednak, że rząd postara się dla Daudeta o łaskę prezydenta, gdyż każdy, kto ma serce ludzkie, musi współczuć z ojcem, walczącym o rehabilitację swego dziecka i o pomszczenie jego śmierci. Za ułaskawieniem oświadczyli się wybitni literaci: Bourget, pani Noailles, Bernstein i cała niemal prasa paryska. Na nieszczęście dla Daudeta rząd właśnie teraz przystąpił do walki z komunizmem i aby stępić ataki, spotykające go z lewej strony, postanowił uderzyć również na prawo. Sądził, że aresztowanie Daudeta ułatwi mu ściganie komunistów. Wysłał więc prefekta policji,

z oddziałem 2000 policjantów i 500 gwardzistów,

by szturmem wziął gmach „Action Francaise", gdzie dzień i noc pozostawał L. Daudet. W dniu 13 czerwca zgromadzone oddziały z drabinami, sikawkami, uzbrojone w linę, otoczyły gmach, gdzie zabarykadowało się 1000 kamelotów, zdecydowanych bronić swego wodza. W ostatniej chwili jednak

zwyciężyło serce francuskie

po jednej i drugiej stronie. Prefekt zaapelował do Daudeta, by nie dopuścił do przelewu krwi francuskiej, która mu nie wróci przecież syna. Daudet wzruszony oddał się w ręce policji ze słowami: Niech żyje Francja! Kameloci, którzy ze łzami w oczach przyjęli decyzję swego szefa, odmaszerowali w szyku wojskowym. Daudet w samochodzie prefekta udał się do więzienia, gdzie

celę swoją zamienił odrazu na biuro redakcyjne

i dalej w „Action Francaise" ściga morderców.

Afera wcale się zatem nie kończy i sprawi jeszcze rządowi wiele kłopotów. Monarchiści wykazali w tych dniach niemałą siłę w Paryżu, zdobyli wiele sympatji, nadali aferze nowy rozgłos. Dzisiaj afera Filipa Daudeta już nie zniknie.

Rzeczy ciekawe.

MEDYCYNA NA USŁUGACH MODY.

Nie pierwszy to wypadek, że najhumanitarniejsza z nauk: medycyna, idzie na usługi najfrywolniejszemu zjawisku społecznemu: modzie. W ostatnich czasach wielką sensację wywołało przypadkowe odkrycie dr. Bartze de Sandfort, który odpowiednią mieszankę parafiny użył w celu odtłuszczania ludzi otyłych. Kombinacja ta posiada cudowne wprost własności. Po jednej już aplikacji takiej kąpieli parafinowej, dana osoba traci do 4 funtów tłuszczu, przyczem, jak stwierdzili lekarze, kuracja ta, trwająca zresztą tylko godzinę, nie przynosi żadnej szkody zdrowiu. Te dziwne właściwości parafiny odkrył prof. Sandfort przypadkiem, stosując ją do znanych już leczeń isjasu i reumatyzmu. Obecnie już system parafinowy rozszerzył się w całej Europie, ku wielkiej radości pań które łatwo i szybko osiągnąć mogą „modną linję".

Słusznie zauważył jeden z dziennikarzy francuskich, że wprócz „wyrafinowanych" będziemy odtąd mieli i „parafinowane" kobiety.

NIESAMOWITY PASAŻER.

W pociągu idącym z Budapesztu do Szegedinu zdarzyła się onegdaj osobliwa historja o podłożu mocno makabrycznem:

Do przedziału pierwszej klasy, w którym siedział jakiś starszy pan, — wsiadło młode małżeństwo i zajęło miejsca vis-a vis owego pasażera. Po pewnej chwili młoda mężatka, znatury dość nerwowa, zaczęła uczuwać coraz rosnące podrażnienie gdyż siedzący naprzeciw jegomość uporczywie wlepiał w nią dziwnie niemiłe spojrzenia. Po cichu zwróciła na to uwagę mężow, który chcąc zatrzeć ta przestrzec, rzekł półgłosem, ale tak dobitnie, aby go zrozumiano:

— Jeśli cię natychmiast nie przestanie fiksować, dam mu w papę!

Lecz nieznajomy, na którego twarzy prywarł jakiś niesamowity wyraz gorzkiej ironji, nadal wpatrywał się uporczywie w kobietę. Wówczas rozłoszczony małżonek zerwał się i zuchwalcowi wymierzył siarczysty policzek.

Jakież było jego przerażenie, gdy pasażer natychmiast jak kłoda zwalił się na ziemię i legł nieruchomo, nie tracąc jednak swego szyderczego grymasu twarzy.

Małżonkowie próbowali go ocucić, lecz ze zgrozą przekonali się, iż mają do czynienia z zimnym trupem.

Tajemniczy pasażer musiał widocznie umrzeć przed kilku godzinami, a przyćmione światło lampy nie pozwoliło jadącym poznać, że naprzeciw nich siedzi — nieboszczyk.

Młoda pani dostała spazmów, zaś jej mąż zaalarmował personel pociągu. Na podstawie znalezionych przy zmarłym dokumentów stwierdzono, że był to niejaki Iwo Zeleny, zamożny kupiec z Szegedina. Przyczyną zgonu był udar sercowy.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim którzy obecnością swoją uczcili pamięć syna i brata naszego

ś. p. BURGLA WIKTORA

a w szczególności Wielebnemu Ks. J. Krawczyńskiemu za słowa pociechy, p. Kierownikowi szkoły A. Barańskiemu, pp nauczycielom M. Święckiemu, K. Nasiłowskiemu, Koleżankom i Kolegom zmarłego oraz Krewnym, Znajomym i Przyjaciołom za okazanie nam współczucia w tak smutnej dla nas chwili — zasyłamy z głębi zbolałego serca staropolskie „Bóg zapłać"

9.89 Rodzice i rodzeństwo.

N. E. 1516|26.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Blanowskiej Nr. 11 ogłasza, że w dniu 6 lipca 1927 roku od godziny 10 rano w Wygielzowie, gm. Wojkowice Kościelne odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Kazimierza Kryczka, a mianowicie: pary koni i kredensu, ocenionych na 800 zł.

Dnia 3 czerwca 1927 roku.

Komornik
(podpis nieczytelny)

3996

PODZIĘKOWANIE.

W uznaniu zasług, poniesionych przy ratowaniu mego domu składam Ochotniczej Straży Pożarnej kop. „Koszelew" z p. Kaliszkiem na czele oraz i innym staropolskie „Bóg zapłać."

Przy niniejszym przeznaczam 25 złotych, złożone w Redakcji „Kurjera Zach." do rozporządzenia p. Kaliszka na przyrządy dla Ochotn. Straży Poż. kop. „Koszelew".

Fr. Bąbczyński

Dąbrowa Górn., dn. 18-VI-27 r. 396

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego St. Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej Nr 10, dom Ciesielskiej, na zasadzie art 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 1 lipca 1927 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. Kr. J. Sobieskiego pod Nr. 6 w mieszkaniu należącym do Stanisława Grzybowskiego to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie oszacowanych na 950 zł., a należących do tegoż Stanisława Grzybowskiego składających się: z mebli domowych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu miejscu licytacji.

3954 Komornik Sądowy St. Kotarski.

Wydz. Kanal. 3319
N. A 12795/kont 20.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sosnowca niniejszym zawiadamia, że zabronione jest zamiatanie osadu, śmieci i wszelkich odpadków domowych do umieszczonych w rynsztokach, studzienek ściekowych, zaopatrzonych w żelazne kratki.

Studzienki te służą jedynie do przyjmowania wody, wolnej od części stałych.

Winni niestosowania się do powyższego pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

Sosnowiec, dn. 10 czerwca 1927 r. Prezydent A. BIEŃ mp

MAGISTRAT MIASTA ZAWIERCIA 3939-3

podaje do wiadomości publicznej, że celem ściągnięcia od firmy fabryki „H. T. Berndt i Ska" w w Zawierciu zaległych państwowych i komunalnych podatków za lata 1924 i 1925 odbędzie się

SPRZEDAŻ PRZEZ PUBLICZNĄ LICYTACJĘ

ruchomości należących do wyżej wspomnianej firmy, składających się z kasy ogniotrwałej i auta osobowego od sumy nie plus, a minus, przed Magistratem m. Zawiercia

dnia 27. VI. b. r. o godzinie 10 rano.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania domy z ogrodami, place do budowl, ziemia na morgi, gospodarki, sklepy z mieszkaniami. Wiadomość II ga Aleja 28 Kowalski 3972 3

Pianino do lokalu za gotówkę kupię Oferty pod „Gotówka“ do Administracji Katowice. 3982

Pianino czarne, krzyżowe, zagraniczne, prawie nowe sprzedam. Sosnowiec, Towarowa 9 m. 8 3980-

Najnowsze pasy do elegancji i lecznicze od 10 ciu zł. Gorsety dla ułomnych, aparaty prostujące pod kierunkiem specjalisty „Rozalja“ Sosnowiec, Dęblińska 11. 3981

Maszyna „Singera“ do szycia w dobrym stanie z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość Kościuszki 36 m. 4 Dąbrowa. 3978

Tanio sprzedam maszynę bębenkową do szycia i haftu i pierścieniową Singera używaną. Sosnowiec, Sielecka 27, Polsik. 3990

Sprzedam motor benzynowy o sile 6 koni w dobrym stanie (obecnie w biegu). Sosnowiec—Środula, Matejki 4, Kuchna 3942

Na raty do sprzedania ottomany, kozetki, polowe łóżka. Sosnowiec, Kołłątaja 10 parter. 3939-2

Bryczka Szydłowieckiej fabryki, nowa, tanio do sprzedania. Czeladź Bytomska 68. 3931-4

Sprzedam okazyjnie fortepian czarny w dobrym stanie. Sosnowiec, Będzinska 30. Zaliński 3955

Wyprzedaż harmonii mandolin koncertowych mandol gitar skrzypiec futerałów gramofonów płyt po najniższych cenach. Sosnowiec, Kościelna Kopeć. 3967

Od kilku lat dobrze prosperujacy Zakład Kąpielowy na Górnym Śląsku do sprzedania. Są natryski, kąpiele wanienne parowe (rzymskie ruskie elektryczne i przyrządy do masaży). Do tego restauracyjka i maglownia Zgłoszenia pod „Kuracyjna“ Biuro Ogłoszeń J. Hlawski, Sosnowiec 3956

Maszynę do szycia Bębenkową Singera sprzedam tanio. Sosnowiec, Walcownia Renarda 9 Pleczykura. 3963

Sprzedam młyn wodny turbinowo-walcowy zaraz do objęcia cena 45 tysięcy złotych Wiadomość poczta Chęciny Wola Murowana stacja Sitkówka Woźniak. 3958

Posady i prace.

Potrzebny zdolny pracownik fryzjerski, od zaraz lub od pierwszego lipca. Dąbrowa 3 Maja, Sauczek. 3923

Natychmiast potrzebny na 2 miesiące wykwalifikowany technik pomiarowy przy budowie kolei. Zgłoszenia tylko piśmienne do Kierownictwa Budowy kolei Sosnowiec Jezor, Sosnowiec, ul. Dębowa Nr. 62. 3940

Młoda osoba poszukuje miejsca gospodyni na wyjazd lub miejscu. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Zachodniego Sosnowiec, dla „B S“ 3947

Potrzebna zdolna prasowaczka znająca robotę koszul i kołnierzy. Warszawska pralnia bielizny Chemiczna Sosnowiec, Małachowskiego 14. 3948-2

Szewskiego podręcznika przyjmie pracownia obuwia. Sosnowiec, Konstantynowska 7. 3953

Wykwalifikowana kucharka poszukuje zajęcia do pojedyńczej lub dwojga osób. Zgłoszenia Kurjer Zachodni Będzin dla „Uczciwej“. 39 7-2

Młoda inteligentna panienka umiejąca haftować będzie nauczycielką wychowawczynią jednego — dwojga dzieci na wsi od 1 lipca. Zgłoszenia „Irena“ Kur. Zachodni Dąbrowa 3973

Służąca do wszystkiego, dobrem gotowaniem, dobremi świadectwami potrzebna. Zgłoszenia do doktora Zielona 1. 3992

Potrzebna panienka do ogrodu. Zgłoszenia dzisiaj najlepiej rano „Promenada“ Sosnowiec, ulica Kordonowa 4. 3991

Lokale.

Pokój z kuchnią do odstąpienia. Wiadomość Sosnowiec, Niska 10 II piętro od 11 rano. 3969

Przyjmę pana na mieszkanie. Sosnowiec, Konstantynów Robotnicza 1, Zółtowska. 3956

Pokoju umeblowanego blizko Huty Katarzyna poszukuje. Oferty: J. Hlawski, Sosnowiec, pod „Pokój“ 3988

Wynajmę pokój słoneczny spokojny umeblowany z usługą, wygódką możliwie 1 piętro, w śródmieściu od sierpnia. Oferty do Kurjera Zachodniego dla „K“. 3965

Dwa pokoje, kuchnia, ogród. Jeden pokój, kuchnia, piwnica odnajmę Czyusz roczny Zawiercie, naprzeciw dworca Zielona 1. Właściciel domu. 3993-2

Różne.

ZAKOPANE WILLA BEZIMIENNA ul. Chałubińskiego poleca pokoje z utrzymaniem. Bliższe szczegóły: Feiklowicz Sosnowiec, 3-Maja 28 po południu. 3773-2

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO, Sosnowiec, Aleja № 8 Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa 3624 7

Pożyczę 10 tys zł. na hipotekę rentującego domu. Oferty „Kurjer Zachodni“ Dąbrowa pod „Hipoteka“. 3976

Franciszek Mieszczak zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Dębniki 77 poszukuje stryja swojego Franciszka Mieszczaka zamieszkałego dawniej we wsi Dębno Polskie Nr. 55 powiat Rawicz. 3975

Ojców Zakład Hydropatyczny „GOPLANA“ po gruntownym remoncie uruchomiony zostanie w dn. 1. czerwca pod kierownictwem prof. dra L. Korczyńskiego. Informacji udziela co do zakładu i pensjonatów Zarząd Uzdrowiska Ojców, Ska Akc. w Ojcowie. 3337-2

Samotny piekarz poszukuje wspólnika samotnego lub wspólniczki z niedużym kapitałem albo sklepowej z kaucją Wiadomość „Kur. Zach.“ Sosnowiec. 3974

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAC POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sckutowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 3560-17,

Kursy kroju szycia krawieczyzny bielizny haftu. Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 3946

Szkoła pisania na maszynach oraz biuro próśb H Lewkowicza, Będzin Sączewskiego 29, tel. 3-47. 3959-3

Zgubione dokumenty.

Żywiecki Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K U Sosnowiec 3927-3

Apolonja Mstowska zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Łazy. 3968

Zygmunt Baryłka zgubił książeczkę Kasy Chorych. 3964

Dobrzański Paweł zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez Hutę Bankową 3971

Meresińska Agnieszka zgubiła książkę Kasy Chorych wydaną przez biuro budowlane p. Kosińskiego. 3970

Kwiecień Kazimierz zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez kop „Reden“. 3977

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		50 „
Za tekstem	5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.

Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.